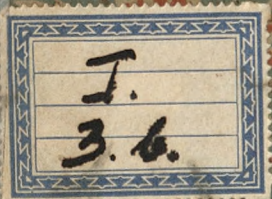




# ALBUM PRZEMYSŁU i HANDLU WIELKOPOLSKI, PRUS I ŚLĄSKA.





## W. Niedbalski

Poznań, ul. Rycerska 2.  
przy placu Wilhelmowskim. Telefon 1393.

**Pierwszorzędny skład  
delikatesów, wina  
i towarów kolonialnych.  
— Winiarnia. —**

## B. Szulczewski

Poznań, ul. Wilhelmowska 11.

**Skład porcelany, fajansów i szkła.**  
Lampy naftowe, gazowe. - Oświetlenie spirytusowe.  
**Kompletne wyprawy.**  
Urządzenia hotelowe.  
Abażury. — Przedmioty galanterijne.  
Pajaki do kościołów. — Ampułki.

## W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7 - Bazar.

**Specjalny skład  
szwajcarskich zegarków  
i modnej biżuterii.**

— Założony 1873 r. —

## Jan Grześkiewicz

POZNAŃ, ul. Wiktorji 1, przy pl. Królewskim.

### Zakład dekoracyjny.

Specjalność: **wyrób angielskich mebli skórzanych,  
oraz wszelkich innych wyścielanych.**

Przez dłuższy pobyt w pierwszorzędnych fabrykach w Anglii, Francji i Belgii, oraz przez studia na politechnice londyńskiej, miałem sposobność poznać gruntownie wszelkie tajemnice pracy w tym zakresie, i dziś mogę ofiarować własne wyroby, wcale nieustępujące zagranicznym. Corocznie wyjeżdżam do Londynu dla poznania nowości.

**Ceny przysiępne.**

## Samochody

osobowe i ciężarowe, do-  
rożki, omnibusy, wozy re-  
klamowe — najslawniejsze  
fabrykaty krajowe i zagraniczne.

### Skład pneumatyków i wszelkich przyborów.

Fachowy warsztat do naprawy. — Garage.

## St. Brzeski

Poznań, św. Marcin Nr. 64.

Założ. 1894. — Telefon 1101.

Tel. 839. **Biuro melioracyjne** Tel. 839

## Trawiński & Kucharski,

POZNAŃ, ul. Rycerska 26.

(vis-à-vis zakładu wodoleczniczego Dr. Panieńskiego.)

Wykonuje **drenowanie, nawodnianie łąk systemem francuskim,**  
oraz innymi: odwodnianie łąk (murszów, torfów) **metoda**  
**prof. Fleischera;** i sporządza projekta generalne i specjalne  
dla **spółek drenarskich i majoratów,** pod kierownictwem  
dyplomowanych inżynierów kultury rolnej.

**Filie:** Warszawa, Nowosienna 2, obok Filharmonii.  
Sieradz, Kaliska 7. Zastępca inż. Madaliński.

## ED. KARGE.

Poznań, ul. Nowa 7/8 (w Bazarze.)

**Brzytwy** prawdziwe angielskie, szwedzkie i  
niemieckie, pod gwarancją.

**Plecianki** druciane, mosiężne i żelazne,  
w wielkim wyborze.

**Siatki** druciane (cynkowe) na płoty.

**Szlifiernia** **==** **Fabryka sił.**  
pędzona siłą elektryczną.

## F. Mellin, Szkoła handlowa.

POZNAŃ, ul. Wrocławska 20.

### Kursa

książkowości kupieckiej (włoskiej i ame-  
ryk.), gospodarczej i bankowej, pojedyn-  
czej i podwójnej: rachunków i korespon-  
dencji handlowej, oraz stenografii i pisania na maszynie  
różnych systemów itd. Kursa rozpoczynają się z począt-  
kiem każdego kwartału. Nauka teoretyczna i praktyczna,  
osobno dla pań i panów.

**SAMOUCZEK** stenografii polskiej, własnego wydania,  
po 1 mk.

Szkoła moja otwarta od 8 r. do 10 w

Rewizya i regulacya ksiąg handl. i gospodarczych.



# ALBUM

## PRZEMYSŁU I HANDLU WIELKOPOLSKI, PRUS I ŚLĄSKA.

---

---

☞═══════════ ZESZYT I. ═══════════☛

---

---





Čís. 3135/1906/1



 iejedna z Firm umieszczonych w tej księdze, poczesne już sobie zapewniła miejsce w historii naszej doby; inne zaś — kto dziś przewidzi na czym skończą? która, jak i czym się jeszcze na jej kartach zapisze? Takie więc „Album“ niewątpliwie kiedyś — może po wielu, wielu latach, gdy nas już nie stanie — służyć będzie za źródło przyszłym historykom rozwoju naszego przemysłu i handlu. (Dlatego je otrzymają wszystkie muzea i biblioteki polskie). Szkoda tylko że ci przyszli szperacze nie zawsze znajdą w niem wszystkie potrzebne im dane, bo nie zawsze udawało mi się je zdobyć, gdyż interesowani często przesadną skromnością lub też innymi względami krępowani, skąpo lub niechętnie mi ich udzielali. Zdaje się jednak że to tylko początek był tak trudnym, dalej pójdzie łatwiej. Zresztą i to, co tu zebrałem, dość już bogaty stanowi materiał, — zawsze więc jakiś zostanie ślad dzisiejszych usiłowań. Niech wiedzą wnuki że ich dziadowie z piewszej doby XX wieku, już nareszcie zrozumieli od czego przyszłość nasza zawisła, gdzie jej szukać należy, i mimo nader trudnych warunków, umieli jednak pracować i coś stworzyć, kładąc zarazem silną podwalinę do dalszej pracy następców.

Ten wzgląd na przyszłość już sam przez się wystarczającą był dla mnie pobudką do podjęcia tak wdzięcznego i potrzebnego ale zarazem wielce kłopotliwego i kosztownego wydawnictwa. A podjąłem je tem skwapliwiej, że ono nietylko dla późniejszych pokoleń, lecz przedewszystkiem dla nas, obecnie żyjących, niemałe ma znaczenie — i to zarówno pamiątkowe jak i praktyczne, zwłaszcza wobec rozbrzmiewającego dziś hasła „swój do swego“. Podkreślam nawet ten wyraz praktyczne, bo każdy przecie powinien wiedzieć: czy, co i gdzie można u swoich nabyć.

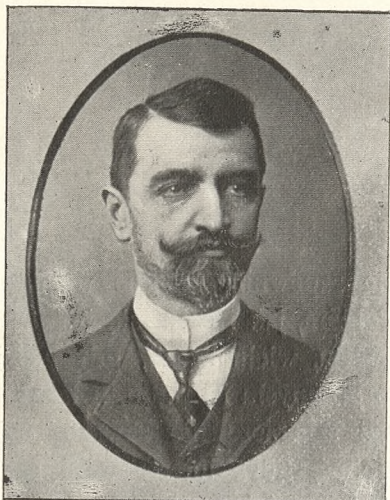
Zasada zresztą „poznaj samego siebie“ obowiązuje także i społeczeństwo jako całość wzięte. Stąd to wartość statystyki. A poznanie własnych sił ekonomicznych, dla nas szczególnie, zwłaszcza w obecnych warunkach, ma jeszcze i dalsze, bo narodowe znaczenie. Wielu się bowiem zdaje że nic nie mamy, na nic dobrego zdobyć się nie umiemy. Takie uprzedzenie, z nieświadomości wynikające, osłabia wiarę we własne siły, rodzi upokarzające poczucie niemocy, a stąd wydaje się wyższą niż jest w istocie potęga obcej kultury. Niejeden też przekonany że tylko obce dobre, a nawet wszystko dobre co obce. Jeszcze krok dalej, a i obcy obyczaj i obcy język także może się wydać lepszym. Czyli że nieznajomość własnych sił, osłabia zarazem i narodową odporność.

A jedynem lekarstwem na taką chorobę — lepsze poznanie tego, co już mamy. Stąd to „Album“ niewątpliwie będzie użyteczne. Prawda, że mamy jeszcze zamało, w porównaniu z tem co być powinno; ale każdy przyzna że nasz handel i przemysł coraz pomyślniej się rozwija. A że się już na coś zdobyć potrafimy, dowodem tego zarówno treść tej książki jak i samo nawet jej wykonanie, na które złożyły się tylko własne miejscowe siły. Szkic do okładki np. jest dziełem artysty p. Gardzielewskiego, a prace litograficzne wykonał zakład pp. Pilczka i Putiatyckiego, którzy śmiało już mogą iść o lepsze z zagranicą. Fotografie dostarczył p. Turski, a autotypie wreszcie (z małym wyjątkiem) p. Antoni Fidler.

W końcu nie mogę przemilczeć i ujemnych stron tego wydawnictwa, z których najważniejszą może — nieodpowiednie ugrupowanie firm, ale trudności techniczne nie pozwoliły dostatecznie opanować przedmiotu, i bodaj czy nawet w dalszych zeszytach uda się ten brak usunąć. Stąd wszelkie traci znaczenie: na którym miejscu lub w którym zeszycie jakaś firma została umieszczoną. Wiele też pierwszorzędných zakładów później dopiero zostanie pomieszczonych. Ale mam nadzieję że całość da możliwie zupełny choć nieco chaotyczny obraz naszej dzisiejszej pracy na polu handlu i przemysłu.

*Wydawca.*





# J. MOEGELIN, T. Z O. P.

## FABRYKA MASZYN W POZNANIU.

Fabrykę tę założył Juliusz Moegelin w 1853 r., na rogu dzisiejszej ulicy Rycerskiej i Ogrodowej, jak to przedstawia obok zamieszczony rysunek; a w 1880 zajmuje już całą nieomal przestrzeń przy ul. Ogrodowej. Głównymi wtedy jej odbiorcami był rząd, zarządy miejskie i kolejowe, oraz większe zakłady przemysłowe.

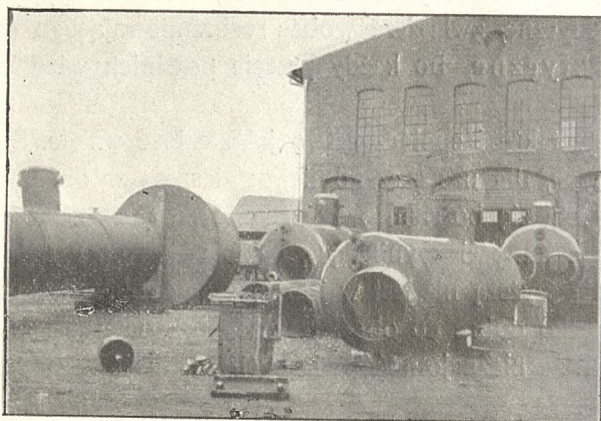
W 1893 r. fabrykę nabywa inżynier państwowy p. Fr. Skrzydlewski i L. Jarnatowski.

Nowonabywcy, dla połączenia kolejowego, przenoszą fabrykę na Wilde, nieopodal dworca, gdzie się dotychczas znajduje, urządzona podług wszelkich wymagań nowoczesnej techniki.

W 1900 roku fabryka zamienia się na Towarzystwo udziałowe z pp. Jana Turno, ks. dra Skrzydlewskiego i inż. F. Skrzydlewskiego — kierunek techniczny i handlowy pozostaje nadal w ręku ostatniego.

Obecnie fabryka zajmuje już obszar kilkunastomorgowy i zatrudnia około 150 robotników. Wyrabia szczególnie aparaty gorzelnicze, cukrownicze i kotły — a w tym zakresie posiada własne patenty, mianowicie NNr. 109072, 136551, 78627 i 229135.

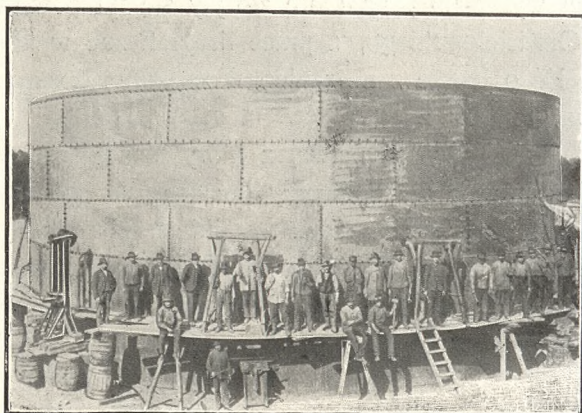
Skrzydlewscy, to rodzina wielkopolska od 6 wieków tu osiadła. Pan Franciszek, syn właściciela Ocieszyna (który sam dziś posiada) urodził się tamże 1866 r. Ukończywszy gimnazjum Maryi Magdaleny w Poznaniu, a następnie politechnikę w Charlottenburgu, jako inżynier-mechanik dłuższy czas na koszt rządu podróżował dla zwiedzenia różnych zakładów górniczych i fabryk. Pracował potem w charakterze asystenta u prof. A. Riedlera w Charlottenburgu, wreszcie w elbląskich zakładach F. Schichaua, aż na życzenie osób interesujących się rozwojem przemysłu krajowego, przybywa w 1892 r. do Poznania.



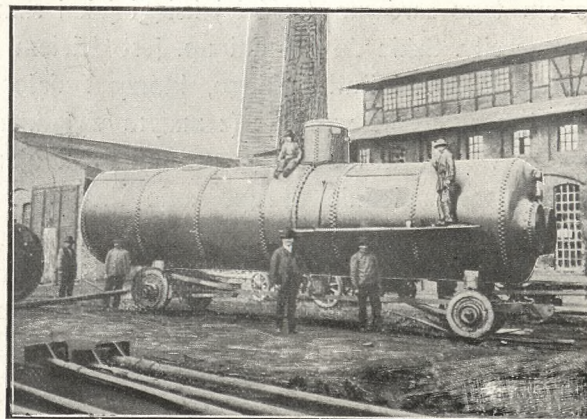
Przed kotłownią.



Na wagonie przy kotłowni.

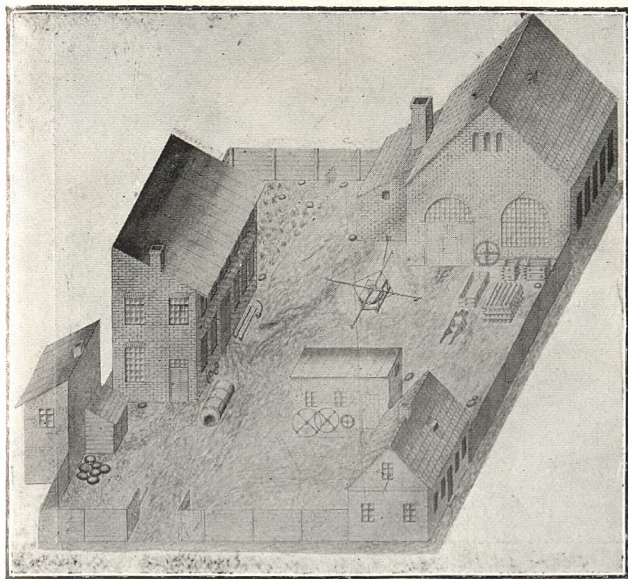


Cysterna do nafty w Starołęce, 2,700.000 ltr.

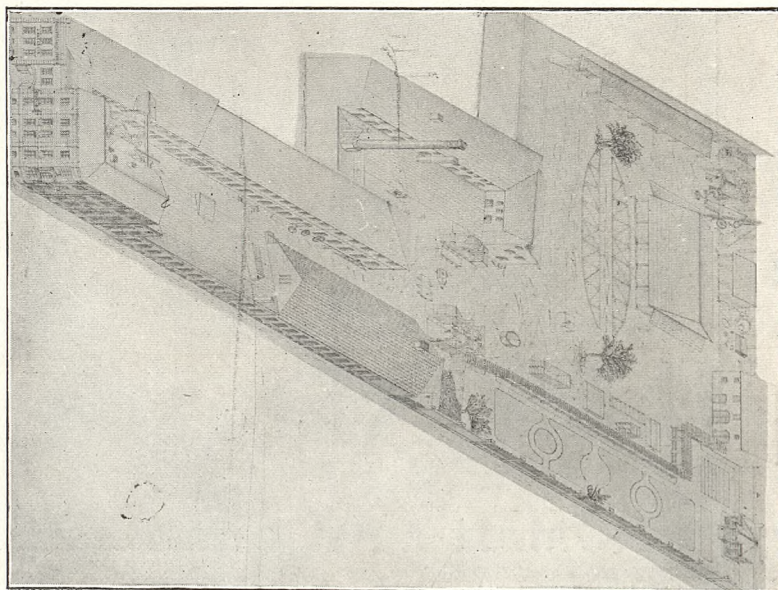


Kocioł dla wodociągów w Poznaniu, zbudowany 1903 r.





Fabryka w 1853 r.



Fabryka w 1880 r.



Ogólny widok, dzisiejszej fabryki.



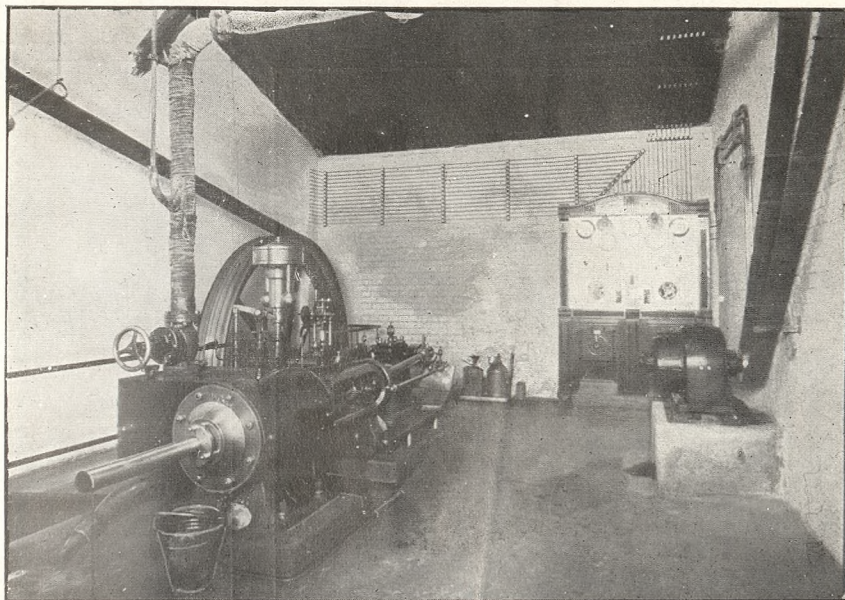


## Dr. ROMAN MAY

### FABRYKA CHEMICZNA SZTUCZNYCH NAWOZÓW.

Fabryka ta założona 1879 r. w Małej Starolecie pod Poznaniem, tuż przy torze kolei Poznań - Kluczbork, zajmuje dziś jedno z najpierwszych miejsc w przemyśle naszym. Poruszana obecnie siłą pary i elektryczności, przy zastosowaniu wszelkich najnowszych maszyn i ulepszeń, w zupełności odpowiada potrzebom. Kontrolowane przez stację doświadczalną Izby rolniczej poznańskiej, przetwory jej łatwy znajdują zbyt nie tylko w Księstwie i Prusach zach., ale także w znacznej ilości idą nawet do Królestwa — a zapotrzebowanie z roku na rok coraz większe.

Chlubnie zapisany w historii rozwoju przemysłu wielkopolskiego, a dziś już nieżyjący założyciel, dr. Roman May, ur. 1846 r. w Szamotułach. Po ukończeniu gimnazjum w Głogowie, 1869 r. zapisał się na wydział przyrodniczy w Wrocławiu, gdzie mu w 1874 r. przyznano stopień doktora filozofii. Czas jakiś wykłada nauki przyrodzone w poznańskim gimnazjum realnem, lecz „dla dobra służby“ przeniesiony w głąb Niemiec, rzuca profesurę i do kraju wraca, aby pracować wśród swoich. Ale niestety, niedługo było tej pracy, bo śmierć przedwczesna już w 1887 r. zabrała nam tak dzielnego pioniera przemysłowca. Stworzony jednak przez niego zakład rozwija się dalej pomyślnie.



Dynamo i motor parowy.



Wysyłka.

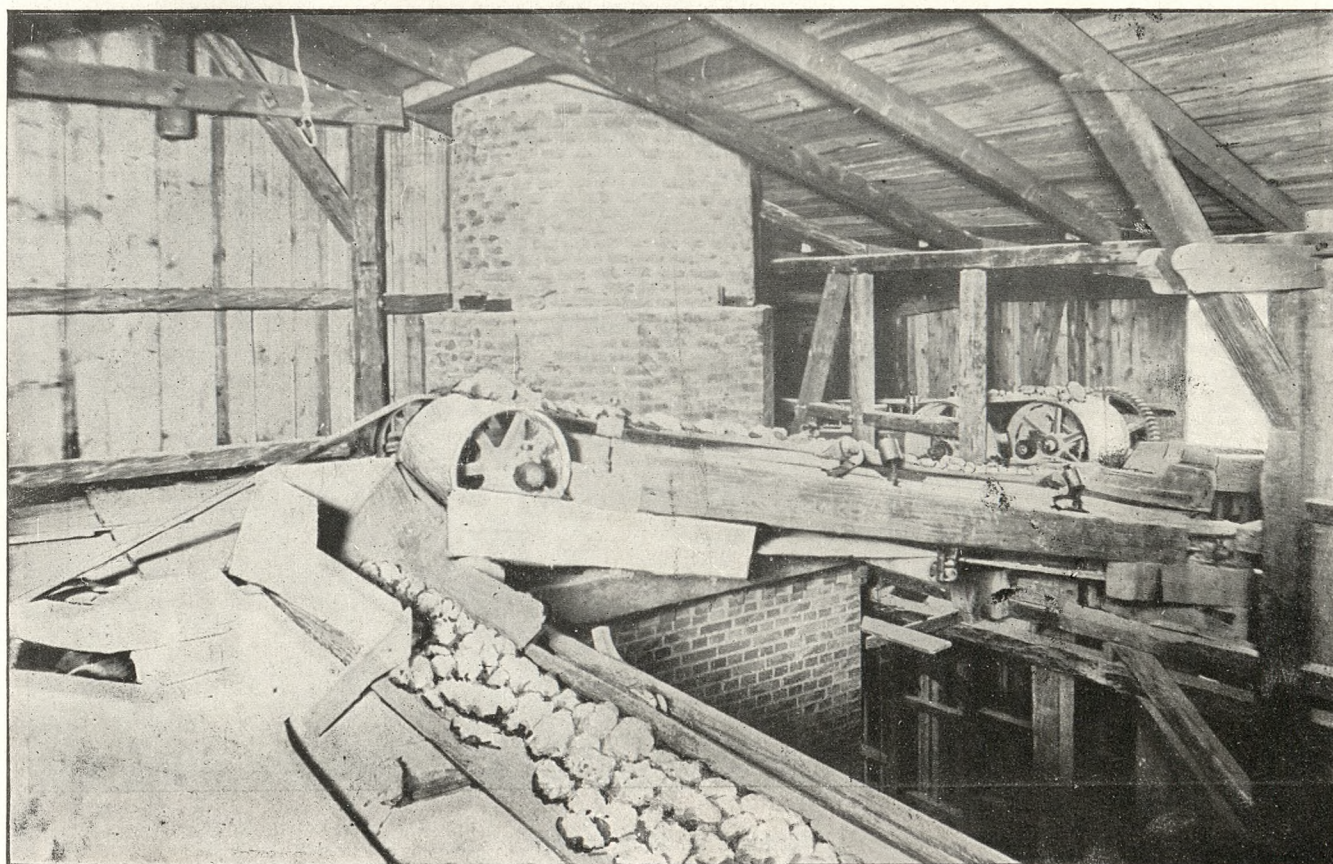


Wyrób superfosfatów.





Widok ogólny.



Mechaniczne przenoszenie surowców.





Fr. Ganowicz.



Jan Wlekliński.

## PATRIA GANOWICZ & WLEKLIŃSKI FABRYKA PAPIEROSÓW I TURECKICH TYTONI W POZNANIU.

Fabrykę tę założył w r. 1886 obecny jej współwłaściciel pan Franciszek Ganowicz, pod firmą „Patria“. Po 5 latach przystępuje jako współnik pan Jan Wlekliński, i tak też od r. 1891 firma sądownie zapisana. Odtąd rozwój jej stały i szybki; dziś już fabryka ta, co do rozmiarów, jest bezwarunkowo największym tego rodzaju przedsiębiorstwem w całym państwie pruskiem, a największym ze wszystkich przedsiębiorstw polskich. Zatrudnia bowiem przeszło 750 robotników, z dzienną produkcją około 600 tysięcy papierosów samej tylko ręcznej roboty, oprócz maszynowych. Dość powiedzieć że jednego tylko gatunku, znanego powszechnie pod nazwą „Noblesse“, wyrobiła w roku zeszłym 100 milionów. Już to jedno wymownie świadczy o wielkich rozmiarach przedsiębiorstwa, którego wyroby poszukiwane w całych Niemczech,

a nawet poza granicę Europy wychodzą, jak np. do niemieckich kolonii w Afryce i t. p. Tak szybki lecz prawidłowy rozwój firma zawdzięcza umiejętnemu prowadzeniu interesu, a przede wszystkim znakomitemu swym wyrobom. Wszelkie maszyny fabryki pędzone na miejscu wytwarzaną siłą elektryczną, która zarazem służy do oświetlenia całego zakładu.

P. Franciszek Ganowicz urodził się w Gostyniu w 1850 r., współnik zaś jego, p. Jan Wlekliński, w Trzemesznie w 1861 r.



Jedna z sal fabrycznych.

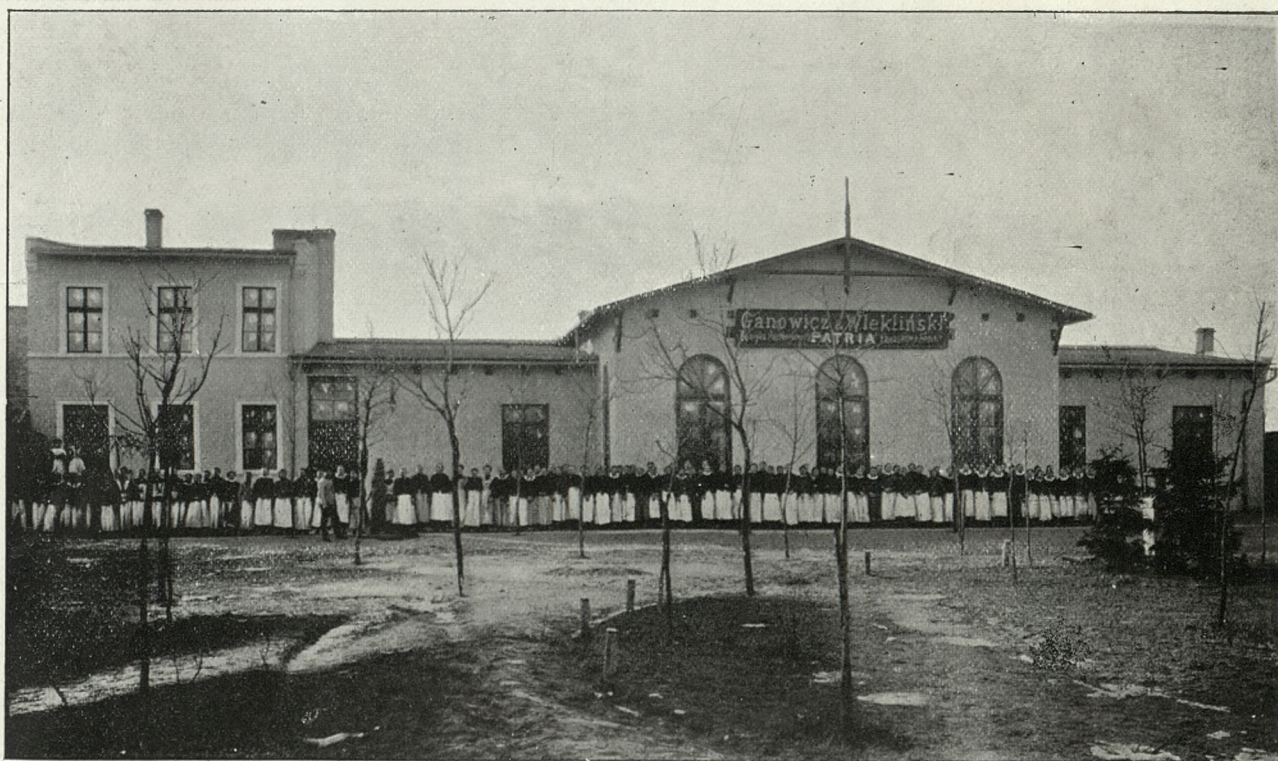




Portyk.



Ogólny widok fabryki przy ul. Moltkego 15.



Filia fabryki w Kościanie.



# FRANCISZEK GLABISZ

## CEGIELNIA I FABRYKA DACHÓWEK

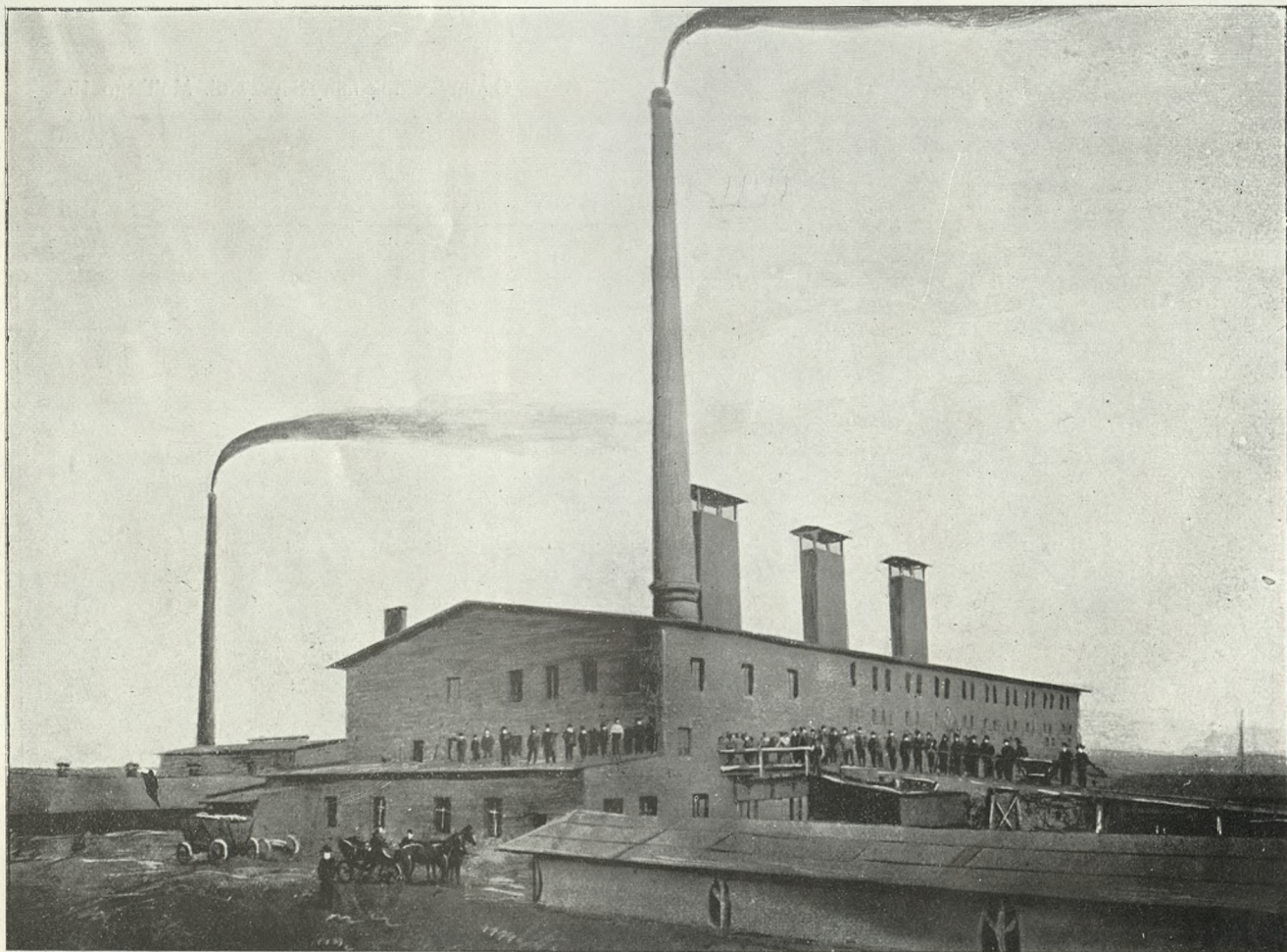
w Kotowie pod Poznaniem.

---



Jest to dziś bezwarunkowo największy ze wszystkich polskich tego rodzaju zakładów w całym Księstwie, a bodaj czy go który z niemieckich przewyższa co do rozmiarów produkcji; zaledwie jeden tylko może mógłby iść z nim w zawody.

Fabryka ta jednak należy do najmłodszych, bo założona w 1900 r., a dopiero przed 3 laty tak rozszerzoną została, że obecnie zatrudnia już 150 ludzi. Przy takiej sile roboczej i odpowiednich maszynach, dostarcza rocznie około 14 milionów różnych wyrobów, a mianowicie cegły zwyczajnej 10—12 milionów, dętej pół miliona, a silnie wypalonej (t. zw. klinkrów) i dachówek różnego systemu 2—3 milionów.



Ogólny widok fabryki od strony wschodniej.

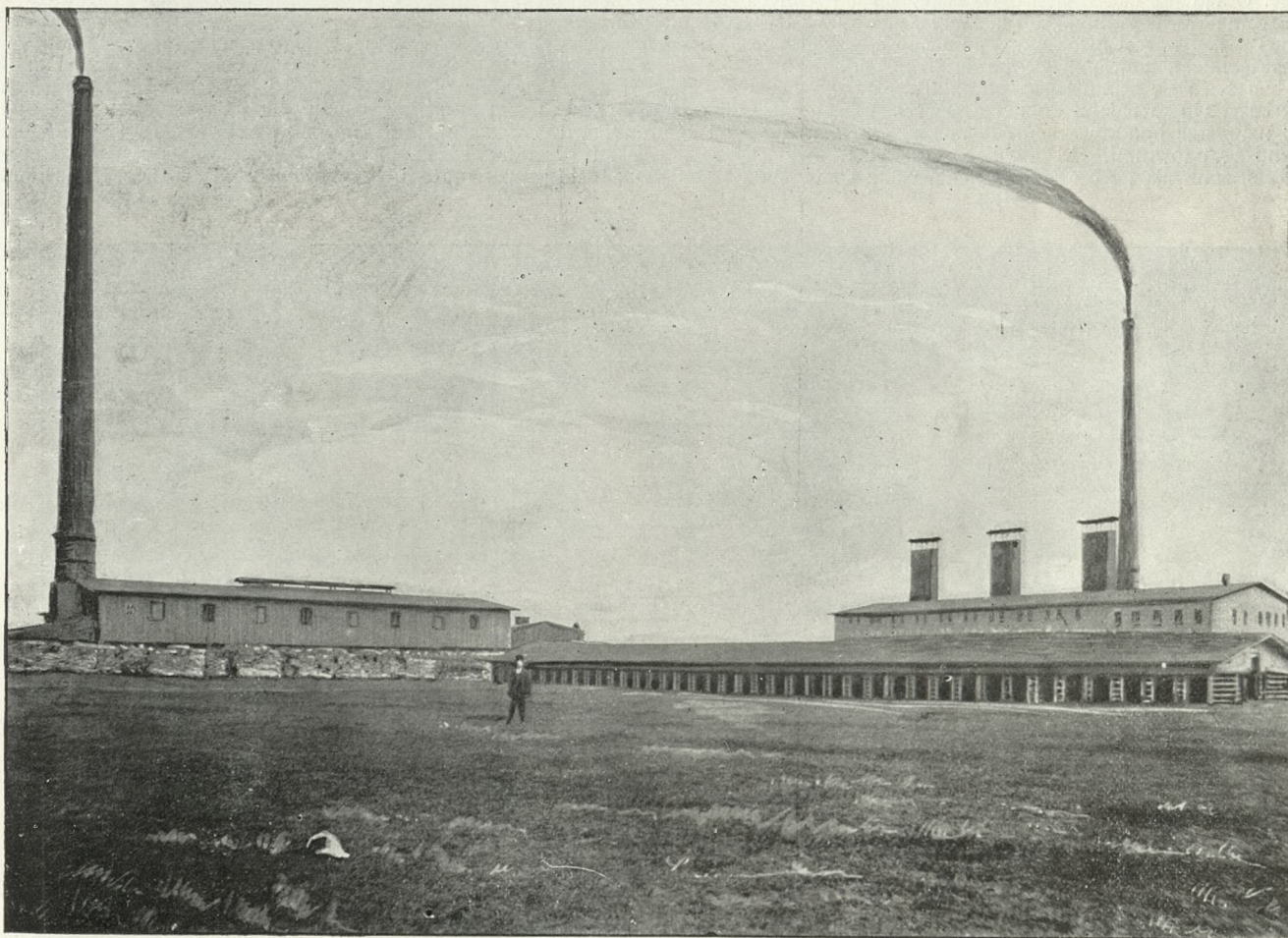


Dodać należy, iż cegła kotowska — jak i wogóle cegła wyrabiana z gliny, której bogate pokłady znajdują się tak na miejscu w Kotowie jak i najbliższej jego okolicy — uważana ogólnie za najlepszą do budowy domów mieszkalnych, ponieważ jest mocna, a przytem nie zatrzymuje w sobie wilgoci. Surowy ten materiał częścią bardzo się też nadaje do wyrobu dachówek, a stąd p. Głabisz tę gałąź traktuje jako swą specyalność, ku czemu też posiada stosowne urządzenie fabryczne.

Dotychczas dachówkę przeważnie sprowadzano do nas o granicę, mianowicie też dużo jej przychodziło ze Śląska. Dziś dowóz ten zaczyna się coraz bardziej zmniejszać, gdyż równie dobre wyroby fabryk własnych, w znacznej już części zaspokajają miejscowe potrzeby.

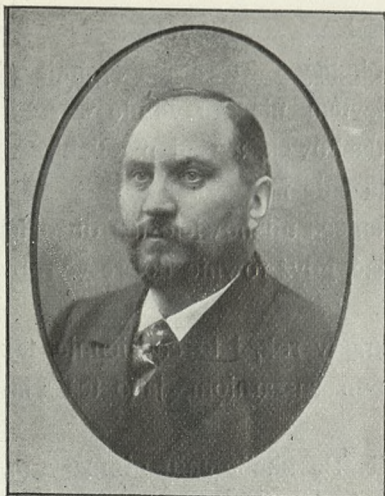
Zakłady kotowskie pracują bez żadnej przerwy przez cały okrągły rok, i to codziennie, tak zimą jak i latem, równą ilość godzin, a to dzięki odpowiednio urządzonej suszarni, jako też własnemu oświetleniu elektrycznemu.

Założyciel ich, p. Franciszek Głabisz, ur. 1861 r. w Odolanowie. Po ukończeniu gimnazjum, słuchał w Berlinie farmacyi; nabył aptekę w Stęszewie, następnie w Poznaniu (t. zw. Zieloną), a wreszcie założył wyżej opisaną fabrykę.



Ogólny widok fabryki od strony południowej.





## B. Kasprowicz w Gnieźnie

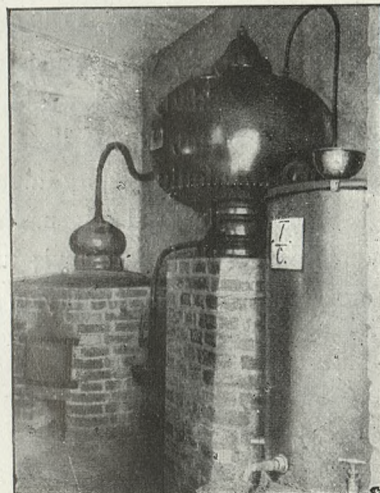
**Fabryka wódek zdrowotnych i deserowych, wytłocznia soków, gorzelnia koniaków i fabryka napoi bezalkoholowych.**

Firma ta znana już w świecie, należy jednak do młodszych, bo powstała dopiero w 1888 r.; ale właśnie dlatego tem wymowniejszym przykładem dla młodego pokolenia naszych kupców i przemysłowców: co znaczy więcej — człowiek czy kapitał, i czego to można w tak stosunkowo krótkim czasie dokazać przy odpowiednim zasobie doświadczenia, a przede wszystkim przy silnej woli i energii, żelaznej wytrwałości i niezmordowanej pracy.

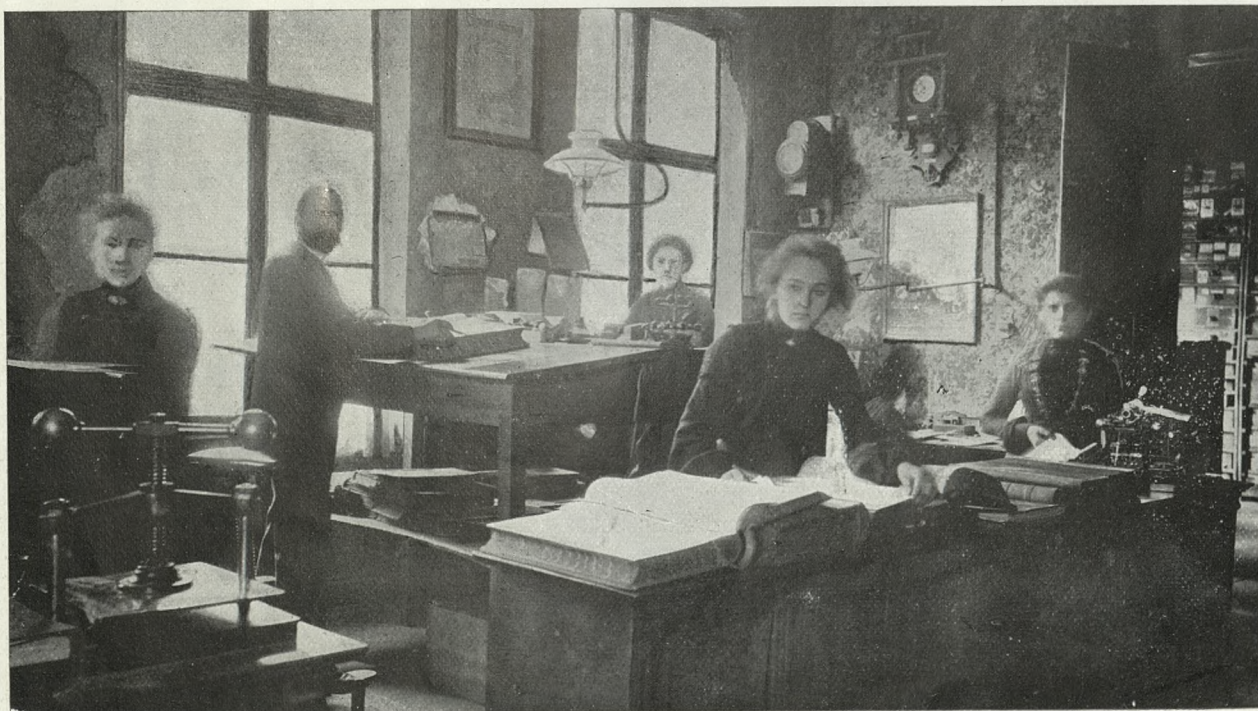
Pan Kasprowicz należy do t. zw. „salf-mademan'ów” — obyśmy takich mieli więcej. Zrazu długie on lata pracował tylko dla pierwszorzędných firm, mając przytem sposobność poznania całych Niemiec. Ale niedosyć mu tego; celem wzbogacenia swej wiedzy, zwiedza jeszcze Hollandyę, Danię,

Austryę i Francję. Mając już wreszcie uciulanych kilkanaście tysięcy, pełen wiary w swe siły, postanawia rozpocząć interes na własną rękę.

Śmiano się wtedy z „szaleńca”, który z tak małym zasobem śmie stawiać do współzawodnictwa z milionowymi firmami. Ale „szaleniec” ani się uląkł, ani ugiął wobec przeszkód, jakie mu na każdym kroku stawiano, szkodząc i odmawiając kredytu. W dodatku przyszło mu zwalczać i uprzedzenia społeczeństwa, przyzwyczajonego do obcych wyrobów, zwłaszcza że była to pierwsza dopiero polska fabryka większych rozmiarów. Z tej ciężkiej próby jednak p. K. wychodzi zwycięsko. W rok po założeniu przywozi z wystawy paryskiej nowe zdobycze wiedzy, a w następnym roku sam już w Lipsku i Wiedniu zdobywa nagrody — najwyższe odznaczenie przyznano mu na wystawie lekarskiej w 1891 r. w Krakowie. A takie uznanie przez swoich i obcych, torowało dalszą drogę. Odtąd już dalsze lata były szeregiem zwycięstw, których lwia część zaliczyć należy na zasługi jego małżonki, p. Ewy z Bachmat Rudlickich. Ożeniony 1893 r., znalazł w niej wprost nieocenioną pomocnicę. Również niezmordowana, z rzadkim talentem i poświęceniem, umie godzić obowiązki gospodyni i matki, dzieląc zarazem wszystkie jego prace zawodowe i obywatelskie. Pan K. bowiem żywo się zajmuje tak sprawami swego miasta, jak i całego społeczeństwa. Prawie nic się nie dzieje bez udziału jego grosza lub pracy. On to należał do urządzających wystawę w Gnieźnie 1896 r. — a sam burmistrz wręczył mu puchar srebrny wyślaczany, jako najwyższą honorową nagrodę miasta. On to rzucił myśl zbiorowej wycieczki na wystawę lwowską i sam bierze udział z 70-ma innymi zawodowcami. On również poruszył sprawę założenia związku kupców polskich. A chociaż zwiększona praca i osłabione zdrowie, zmuszają go do pozostawienia wielu spraw siłom młodszych, o ile jednak może, nigdy się nie uchyla — i to z uznaniem



Francuskiego wyrobu aparat do wypalania koniaku.



Jeden z kantorów.



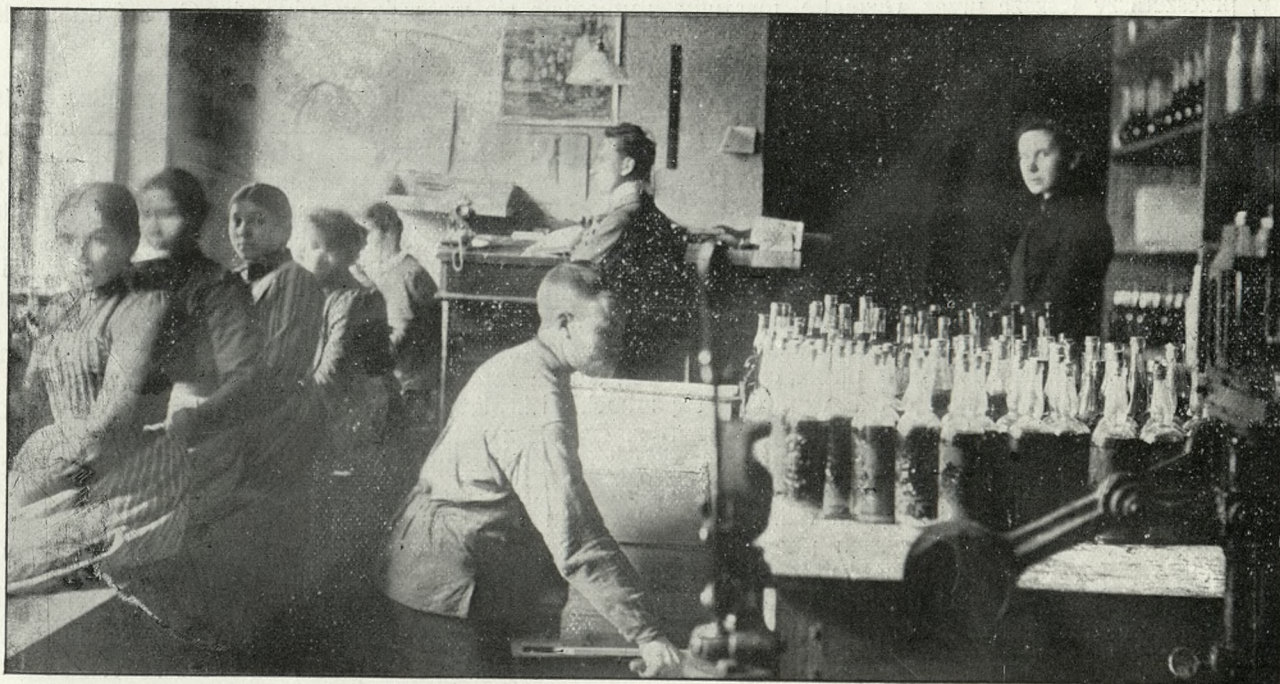
podnieść należy, obojgu zawsze i na wszystko czasu i grosza starczy. A obok tego i fabryka z każdym rokiem się rozwija. Od r. 1902 ma też nowy zupełnie dział – gorzelnię koniaków. Pan K. lata całe poświęcił na zbadanie tego u nas jeszcze nieznanego przemysłu. Dziś wagonami sprowadza wprost z Francji odpowiednich gatunków wino, a otrzymane z niego tu na miejscu koniaki, w niczem zgoła nie ustępują francuskim. Chcąc iść z postępem, p. K. wciąż pilnie śledzi sposoby fabrykacji zagranicą i odpowiednio zaraz działalność swą rozszerza. I tak np. aby poznać rosyjski sposób przyprawiania wódek, jeździł aż do Petersburga, Rygi i Wilna. Coraz też szerszy na jego wyroby popyt w Królestwie. Oprócz zaś miejscowego zbytu w całej Wielkopolsce, Prusach Zach. i na Śląsku, rozchodzą się po Niemczech, szczególnie Westfalii; idą nawet aż do Chin, Afryki i Ameryki przez własną filię w Hamburgu. Drugą filię założył w Berlinie, gdzie już dwa wozy z odpowiednimi napisami rozwożą gnieźnieńskie wyroby.

Ktoby obniżał wartość takiej działalności na tem polu, niech nie zapomina, że gdyby nie było tej firmy, ludzie by przez to pić nie przestali, a niejedyn grosz poszedłby do obcych. Zresztą p. K. już od 2 lat wyrabia także znane ze swej dobroci napoje bezalkoholowe, zwłaszcza likier „Manru“ wyborny. — Pan K. ur. 1859 r. w Czempiniu.

(Zwraca się uwagę na dział ogłoszeń).

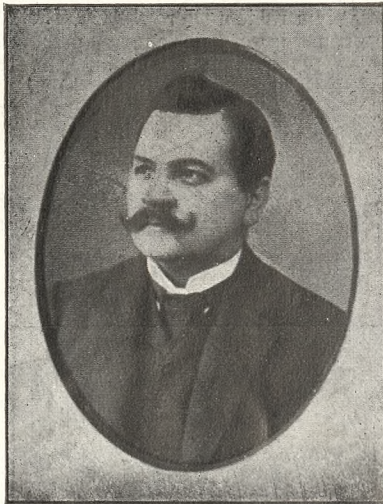


Jeden z oddziałów ekspedycji sądkowej.



Jeden z oddziałów ekspedycji butelkowej.





# ☞☞☞ FRENZEL i Sp. ☞☞☞

(właśc. Paweł Kryszkiewicz)

## FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY.

Fabryka ta należy do najstarszych zakładów przemysłowych w Poznaniu, bo sięga jeszcze lat pięćdziesiątych zeszłego stulecia. Ale w chwili, kiedy ją przed 10 laty dzisiejszy właściciel obejmował w posiadanie, załedwie 10 tylko robotników zajmowała, podczas gdy dziś pracuje ich tam około 70.

W r. 1904 — a więc w 50 rocznicę założenia — p. Kryszkiewicz przeniósł ją do własnego domu (St. Rynek 56) i podług wszelkich nowoczesnych wymagań, rzecz można, ze zbytkiem urządził. Obecnie prócz motoru o sile 50—60 koni, pędzonego własnym, na miejscu wytwarzanym gazem, posiada również własną dynamo dla oświetlenia elektrycznością całej fabryki, biur i składu, oraz własną centralę do ogrzewania i własny zakład do wytwarzania lodu. Słowem fabryka dzisiejsza, tak swymi roz-

miarami jak i urządzeniem, wprost podziw budzi. Tak nadzwyczajny i szybki jej rozwój najlepszym jest przykładem: co znaczy w przemyśle człowiek. To też choć obecny właściciel nie jest założycielem, śmiało jednak za twórcę uważać go można, bo on to właściwie swą energią i przedsiębiorczością, oraz niezmordowaną pracą, wszystko, prawie z niczego, do dzisiejszego poziomu podniósł, — może więc za wzór przemysłowca służyć, zwłaszcza, że i wyroby jego śmiało już mogą z najlepszymi współzawodniczyć.

Pan K. ur. w Nakle 1866 r.; jako więc jeszcze stosunkowo młody, wiele na przyszłość rokuje.

Co zaś do samej fabryki, to ta nadzwyczajny budzi interes; warto się zatem bliżej przypatrzeć wyrobowi tyłu różnorodnych słodczy.

Motor, aparat gazowy, dynamo, centrala, maszyny do lodu — wszystko to widzimy w suterrenach, na parterze zaś skład główny, a piętra zajmują biura i właściwa fabryka, podzielona na kilka odrębnych działów.

**I. Wyrób karmelków.** Widzimy tu aż 3 olbrzymich rozmiarów wanny, w których parą gotuje się cukier — do 40 cent. dziennie. Masę odpowiednio już zaprawioną wylewa się na stoły oziębione lub też parą ogrzane, stosownie do potrzeby. Z masy tej wyrabiają się roksy w kilkudziesięciu odmianach, oraz karmelki nadziewane, atlasowe, szwajcarskie, ruskie, angielskie i t. d.

**II. Wyrób czekolady.** Ziarna kakao po wysuszeniu i upaleniu w olbrzymim holenderskim piecu i po mechanicznem odłączeniu od łupin, zmielone i w mieszaczu połączone z cukrem oraz innymi przyprawami, tworzą masę czekoladową.

Kakao (proszek) początkowo przechodzi ten sam proces; dopiero po zmieleniu idzie pod prasę hydrauliczną, która wyciska t. zw. masło kakaowe (zupełnie podobne do świeżego masła), a wytlóczyliny czyli kuchy, przeszedłszy jeszcze przez rozmaite maszyny, zamieniają się wreszcie na proszek. Co zaś do smaku, to ten osiąga się przez mieszanie rozmaitych gatunków.

W dziale tym wyrabia się dziennie 12 ctn. masy czekoladowej, a 4 ctn. proszku.

**III. Laboratorium francuskie,** w którym wyrabia się tylko najprzedniejsze cukry deserowe. Szczególną tu zwraca uwagę przyrząd t. zw. ubijacz — coś w rodzaju używanej przez panie trzepaczki, z tą tylko małą różnicą, że w godzinę ubija 3 kopy jaj, 10 litrów śmietany i 10 kg. miodu. Dalej widzimy 4 kotły na 1 do 3 ctn. cukru, a w których dziennie można do 20 ctn. przerobić. Widzimy też mnóstwo porostawianych t. zw. carrés, służących do mechanicznego wytłaczania najrozmaitszych form, przy użyciu wyborowego pudru ryżowego lub pszennego. Formy te bezustanku napęlnia 2 zdolnych laborantów, którzy całą swą wiedzę wysilają, aby coś jeszcze doskonalszego stworzyć przez najrozmaitsze kombinacye i przyprawy, do czego im służą owoce zagraniczne, marmolady, wina, likiery, najprzedniejsze koniaki i t. d. A każdy taki mistrz ma swoje sekreta, których jak skarbów strzeże i kryje się z nimi wobec towarzyszków.

**IV. Praliny.** Masa pralinowa idzie do rąk 10 dziewcząt, które z niej maszynowo wytłaczają formy, nakładają w siatki, i zamoczywszy w masie czekoladowej, studzą zapomocą ekshaustora (w lecie).

**V. Marcepany.** W tym dziale wyrabiają się lubeckie i królewieckie torty, oraz marcepanowe owoce, jarzyny i t. d., czy to podług jakichś gotowych wzorów, czy też z natury modelowane.

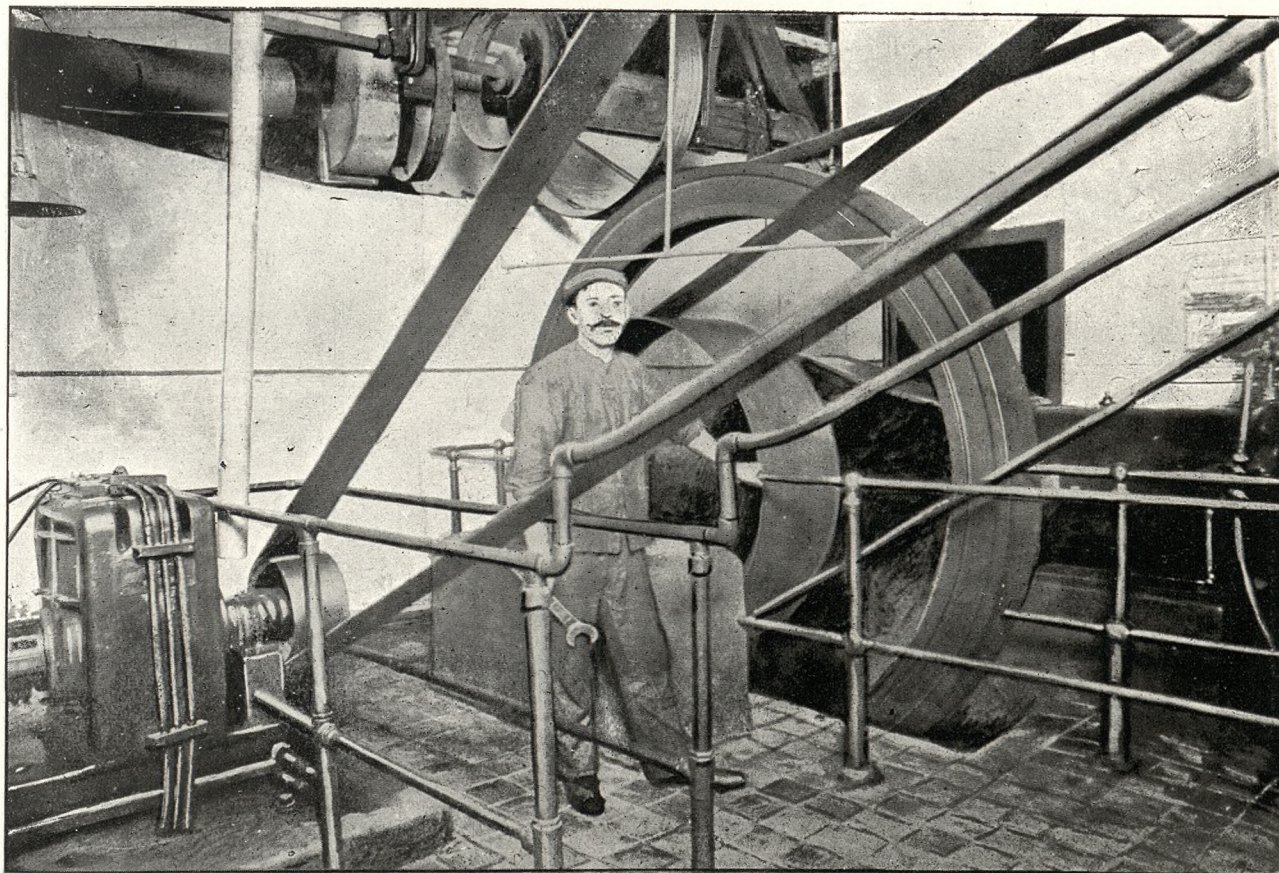
**VI. Pakownia.** Aż 20 dziewcząt bezustannie zawija gotowe już wyroby dla składów detalicznych, których w Poznaniu fabryka posiada aż 4. Towary zaś przeznaczone do dalszej wysyłki, idą jeszcze do składu hurtownego, gdzie 8 ludzi stale zajętych tylko ich pakowaniem w skrzynie, dla oddania na kolej.

Tak się w grubych zarysach przedstawia ta fabryka. A dodać jeszcze należy, iż wszędzie panuje wzorowy ład i porządek, w każdym kąciку czystość bije w oczy, wszystkie maszyny i naczynia aż błyszczą, a cukiernicy w śnieżnej białości biretach i bluzach, tak samo każda pracownica w długiej fałdzystej bluzie i z kapką na włosach. Wyrób z takiej pracowni pochodzący, musi być apetyczny, zwłaszcza że sam przez się doskonały a tani. Oto zapewne jedna z tajemnic powodzenia, powodującego tak szybki rozwój tego zakładu. Niemal się do tego przyczynia i szybka obsługa tak publiczności, jakoteż kupców interesantów — czego sam właściciel ściśle przestrzega.



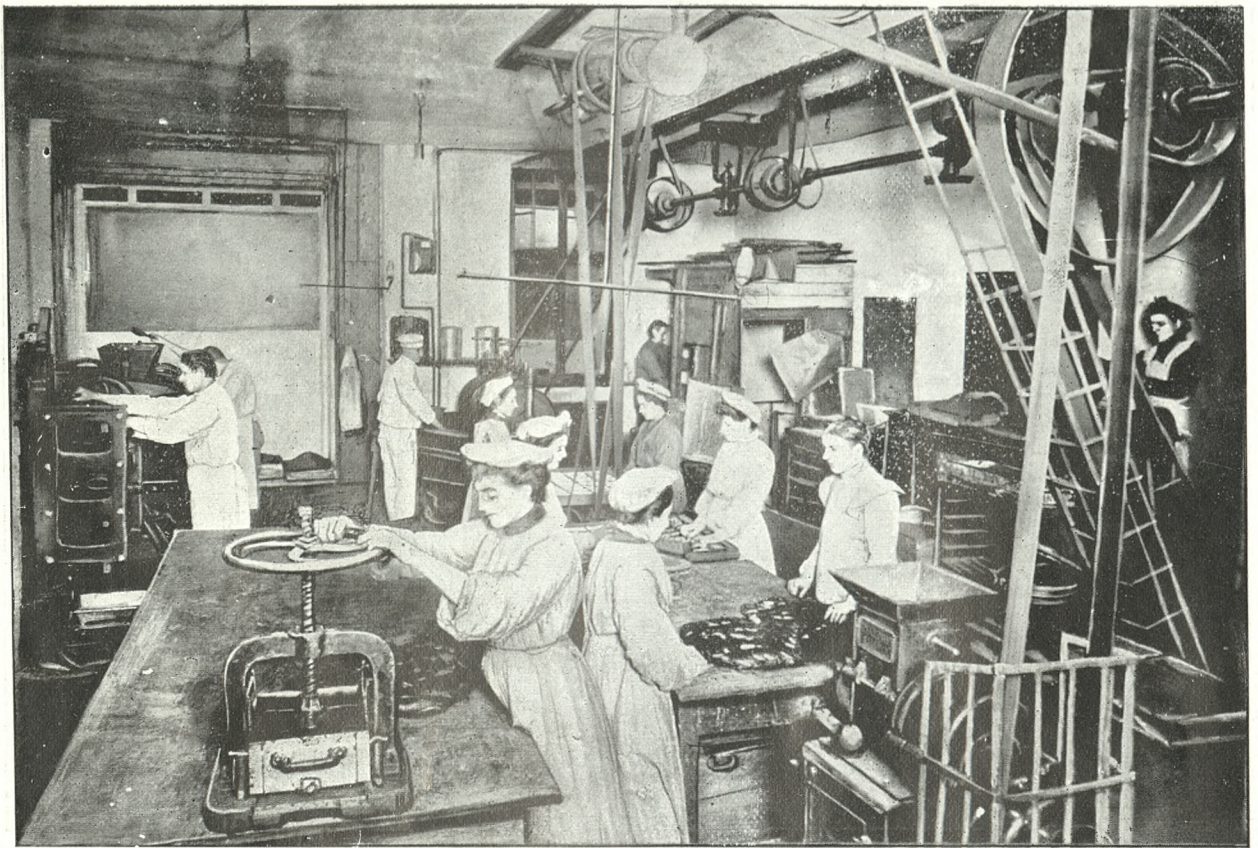


— Skład główny.

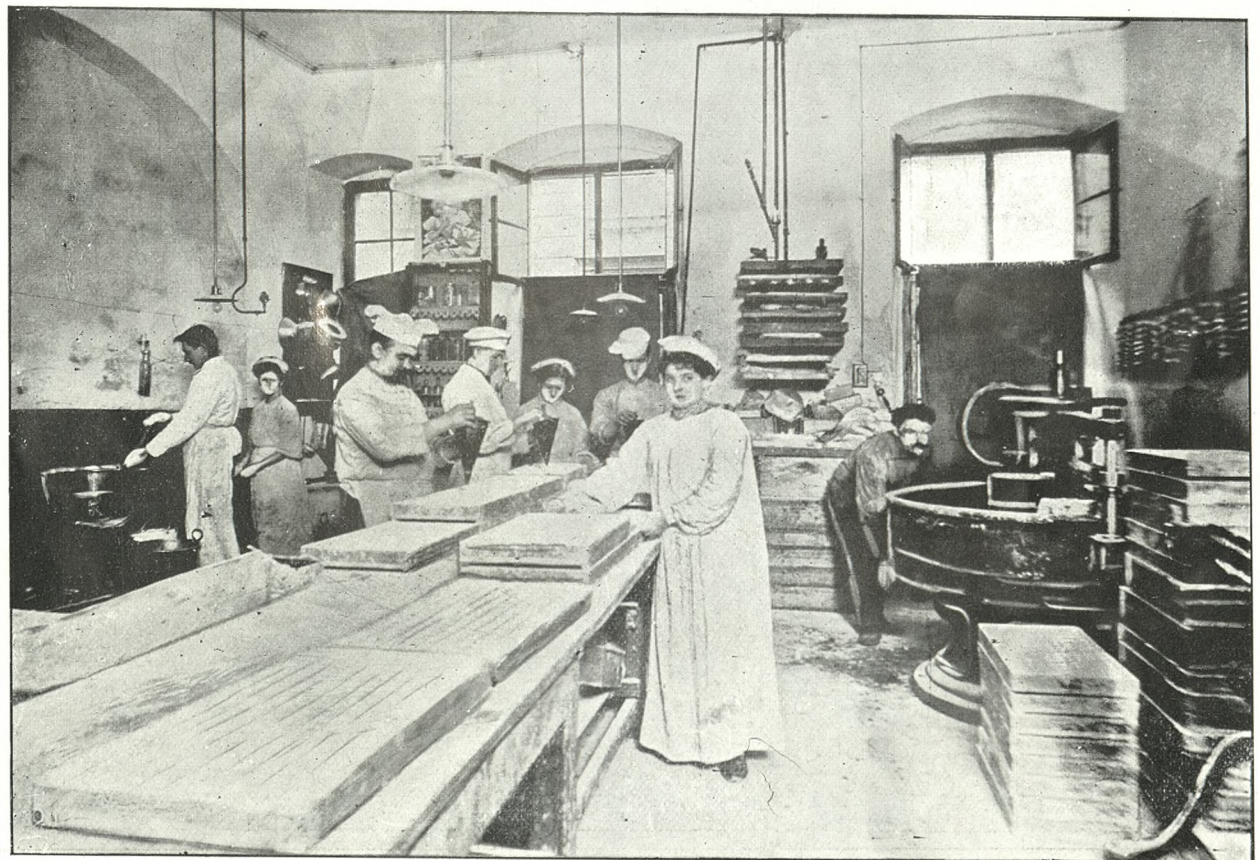


Dynamo i motor gazowy.



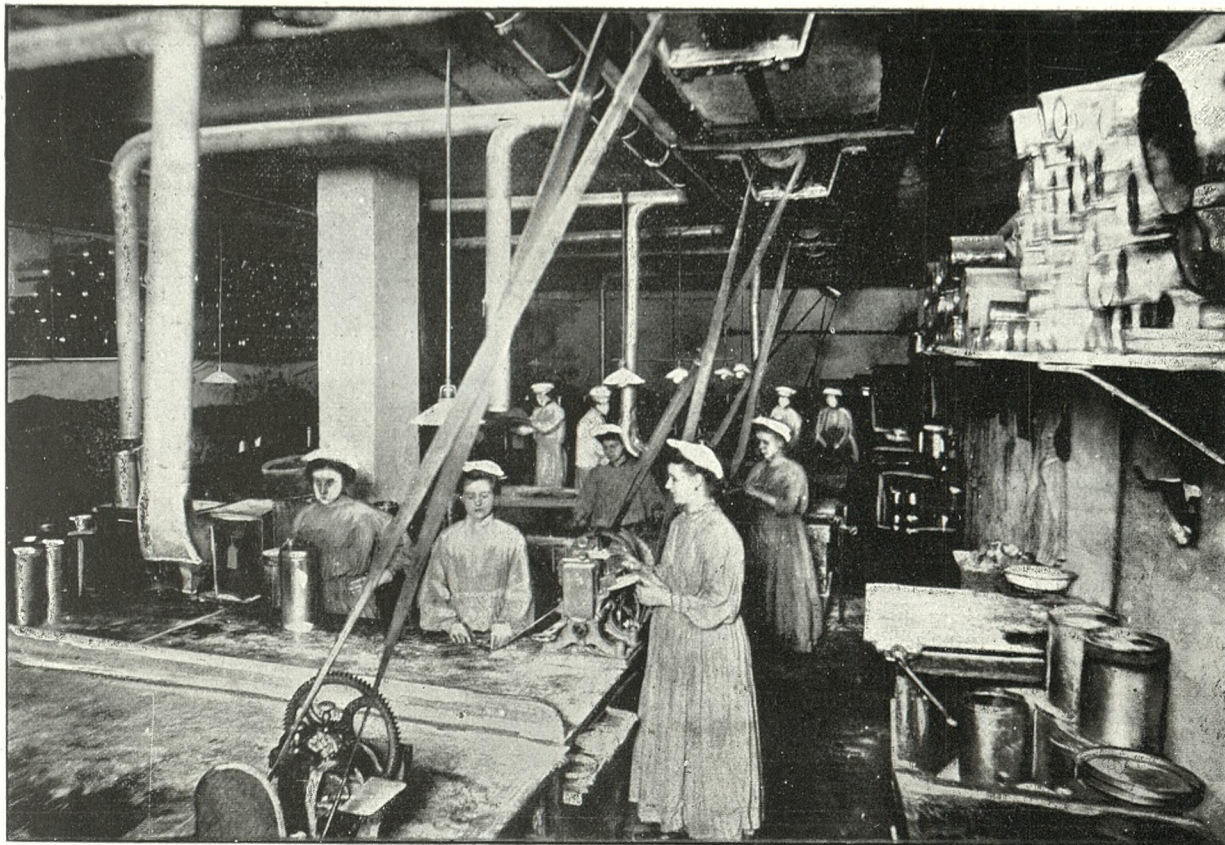


Oddział czekolady.



Laboratoryum francuskie.



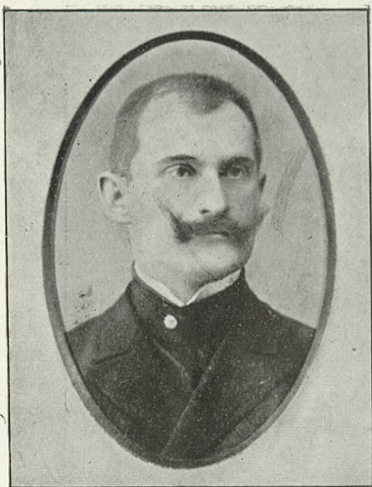


Oddział karmelków.



Oddział pralin i marcepanów.





## S. MICHAŁSKI i Sp. dawniej A. KRZYŻANOWSKI

(właściciel Czesław Kuształan).

### FABRYKA WYROBÓW MARMUROWYCH I CEMENTOWYCH.

### ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI.

Fabrykę tę założył nieżyjący już A. Krzyżanowski, około 1837 r. Jest to zatem jedno z najstarszych, a może nawet i wogóle najstarsze z przedsiębiorstw polskich w Poznaniu.

W r. 1896 przechodzi w posiadanie X. Stelmachowskiego, a następnie (1903 r.) St. Michalskiego i Sp. i odtąd firmuje się jak wyżej. We dwa lata jednakże firmowy właściciel umiera, a przy fabryce utrzymuje się wspólnik, p. Czesław Kuształan, i dalej ją na własny rachunek prowadzi.

Obecny posiadacz (syn dra J. Kuształana, dyrektora Banku Związku Spółek zarobkowych) ur. 1872 r. w Poznaniu.

Nader obszerny zakres działania tej fabryki, bo obejmuje:

wyroby z sztucznego kamienia — jak: figury świętych, i rozmaite inne figury, dekoracje architektoniczne i ogrodowe, filary, wazony, rury okrągłe i szajkowate, pierścienie do studzien, płyty na chodniki i t. p.;

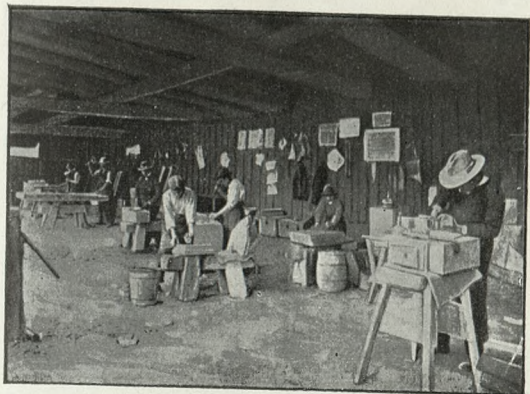
wyroby z gipsu — jak: wszelkie sztukaterie, figury świętych (białe i polychromowane), figury pokojowe dekoracyjne, biusty królów i sławnych mężów naszych, herby Polski, płaskorzeźby z historii biblijnej, a także medaliony i najrozmaitsze inne przedmioty do przyozdobienia mieszkań;

wyroby z marmuru, syenitu, granitu i piaskowca — jak: pomniki i nagrobki (zawsze gotowe na składzie), umywalki białe i kolorowe, płyty na stoły, bilardy i t. d., oraz płyty na ołtarze (podług przepisów), a wreszcie schody, progi, płyty na posadzki i chodniki;



Pawilon wystawowy przy Tamie Garbarskiej.





Oddział kamieniarski.



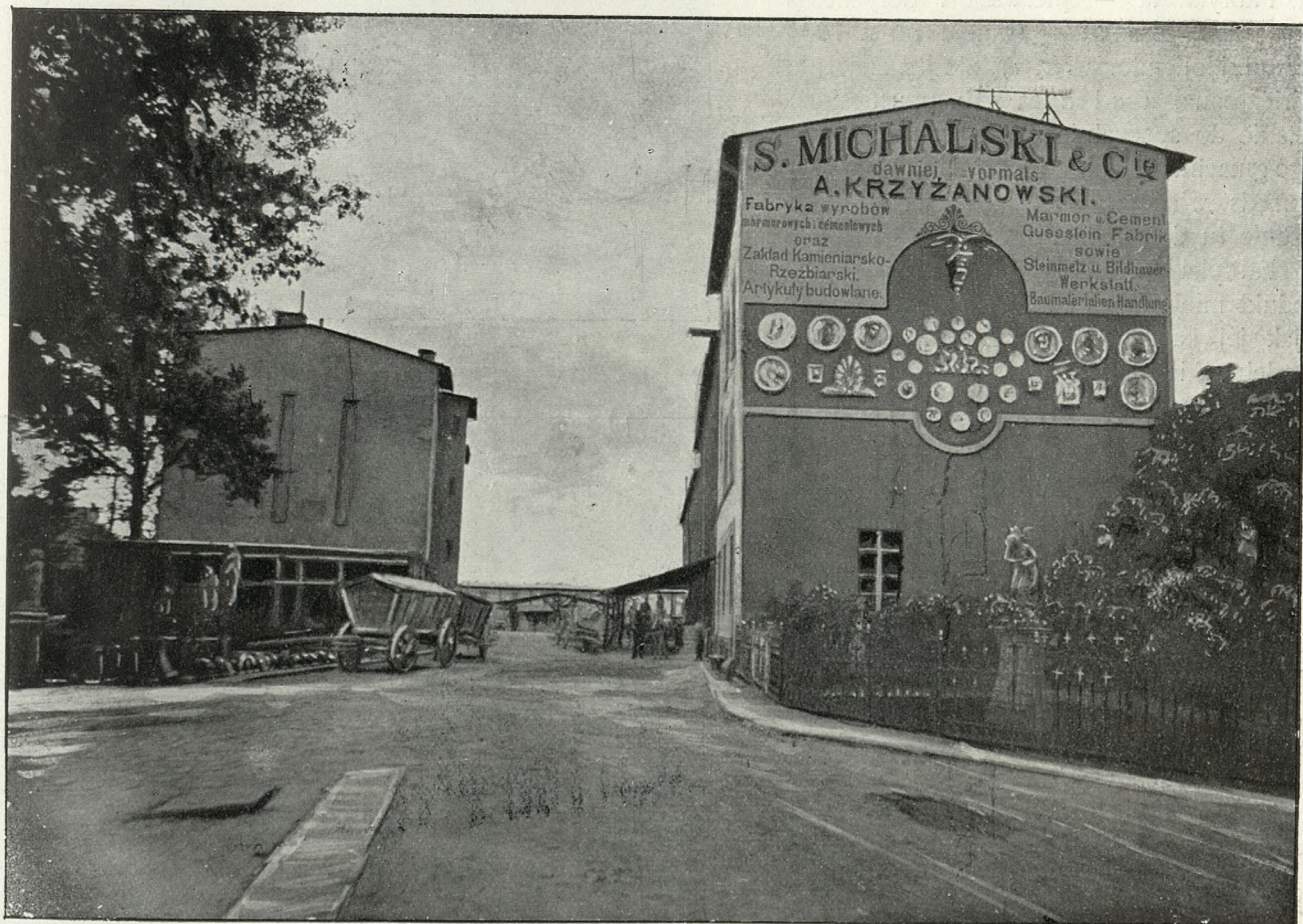
Skład zapasowych kamieni.

wyroby z terrakoty, cementu, marmuru i kamienia wapiennego — jak: posadzki do kościołów itd.;  
 wyroby z kutego i lanego żelaza — jak: boże męki i krzyże na groby, filary i łańcuchy do ogra-  
 dzania grobów, kraty i t. d.

Fabryka podejmuje wszelkie prace kościelne i cmentarne w zakresie kamieniarstwa i rzeźbiarstwa,  
 a także odnawia pomniki i nagrobki.

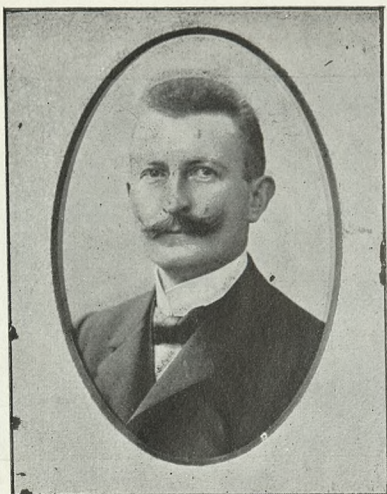
Nadto, posiada na składzie i partiami lub częściowo odstępuje: cement, wapno gaszone i niega-  
 szone, asfalt naturalny i sztuczny, łupek, smołę i smołowiec do pokrywania dachów, plecionkę trzcinową,  
 gips, płyty izolacyjne, węgle kamienne i kowalskie, cegłę szamotową i także mąkę, dreny i dachówki, rury  
 do mostów, przepustów, wodociągów i kominów itd. itd.

Fabryka znajduje się przy Tamie Garbarskiej Nr. 25—28, a częścią za miastem, w Kobyłopolu-  
 Komandoryi, skład zaś i biuro przy ul. Wilhelmowskiej Nr. 19.



Na dziedzińcu fabryki.



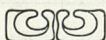


**DONAT STABROWSKI**  
**FABRYKA MUSZTARDY I KONSERWÓW**  
 oraz  
**WARZELNIA BORÓWEK.**

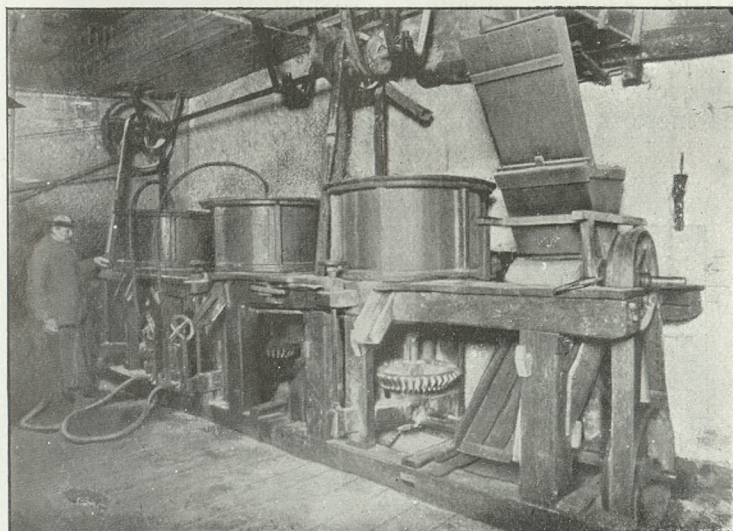
Fabryka ta — pierwsza i dotychczas jedyna w Poznaniu — istnieje od r. 1893 przy ul. Nollendorfa Nr. 17, ale już znacznie powiększona, a od lipca r. b. przeniesioną zostanie do specjalnie na ten cel zbudowanego gmachu przy ul. Wielkiej Berlińskiej 127, i przedstawiać się będzie jak na rysunku i planie tu dołączonym.

Fabryka przerabia prawie wyłącznie produkt miejscowy, i to w znacznej ilości; a jak jej kapusta w niczem nie ustępuje magdeburskiej, tak i ogórki dobrocią nawet przewyższają lignickie — a to dzięki znakomitej metodzie ich przyprawiania.

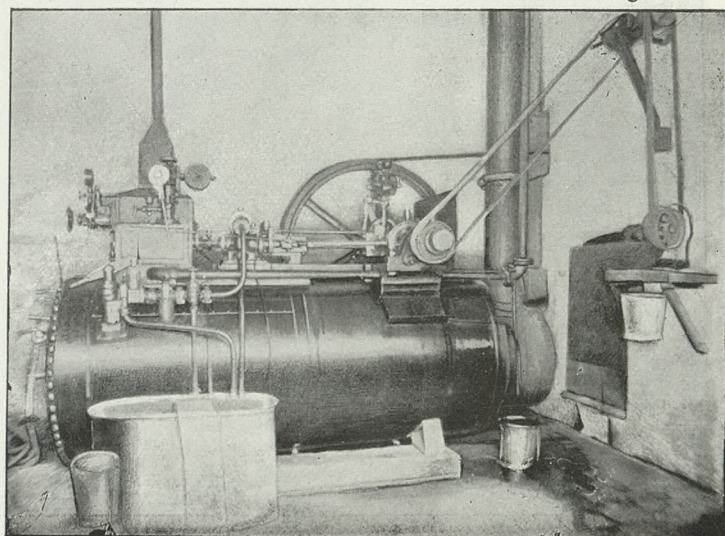
Co zaś do musztardy, to również tylko przesąd daje pierwszeństwo obcym wyrobom; ale może i ten da się z czasem pokonać, bo zapotrzebowanie z każdym rokiem wzrasta. Obecnie obrót fabryki p. Stabrowskiego dosięga prawie ćwierć miliona m., co już w bogactwie narodowem poważne zajmuje miejsce. A że założyciel i dotychczasowy jej właściciel — ur. w Zalesiu, p. Krotoszyńskim, 1868 r. — jest stosunkowo jeszcze młodym, rokuje więc nadzieję, że przy swej energii i pracowitości, fabrykę tę bardziej jeszcze rozwinie na pożytek kraju.



Dzisiejsza fabryka.



Fabrykacya musztardy.



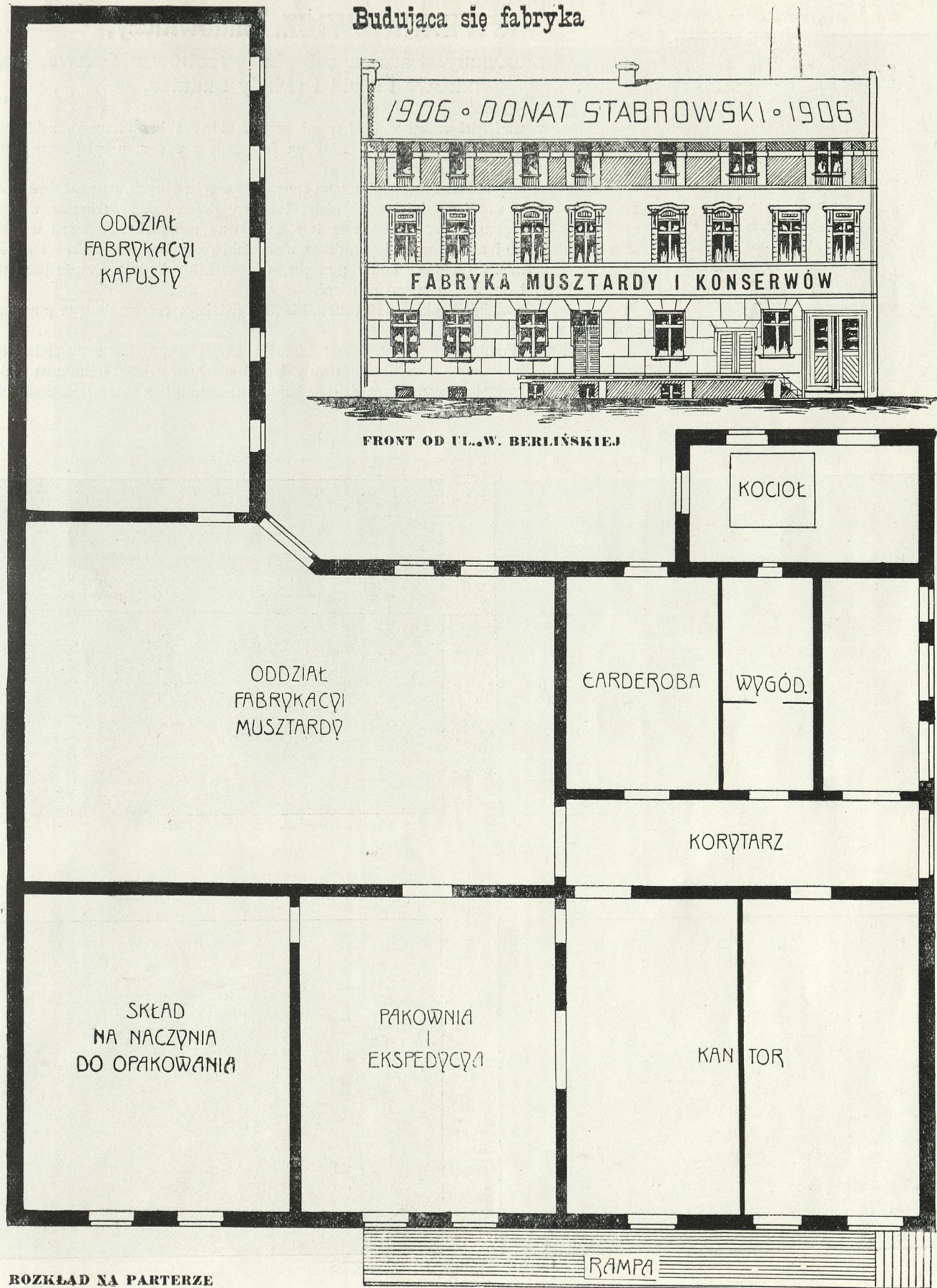
Motor parowy.



Budująca się fabryka



FRONT OD UL. W. BERLIŃSKIEJ



ROZKŁAD NA PARTERZE





## K. FRANKIEWICZ, budowniczy.

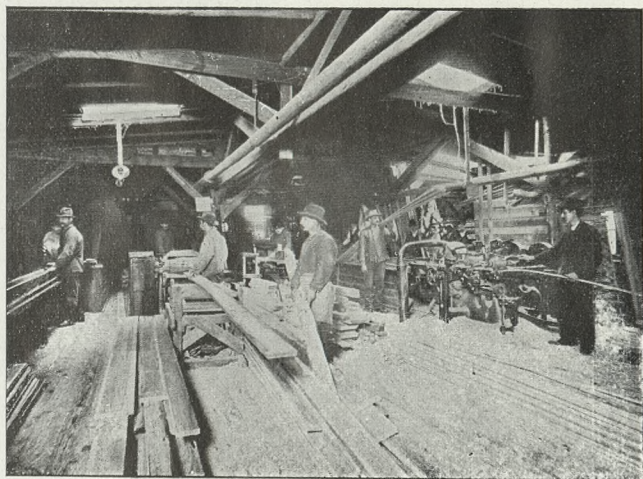
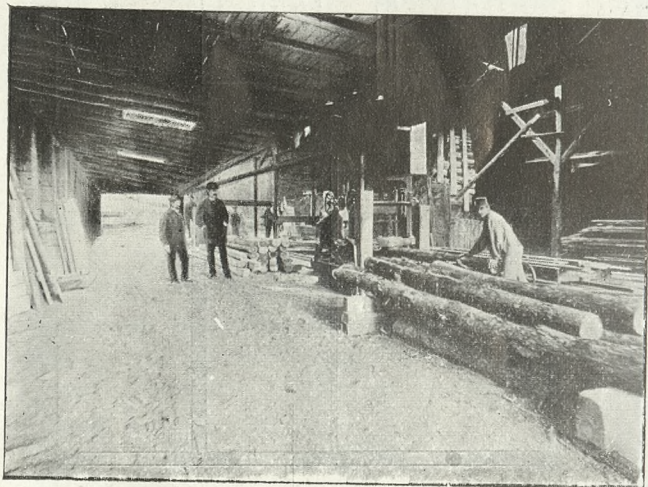
**Interes budowlany. Parowa fabryka wyrobów z drzewa, oraz parowe tartaki i składy budulcu.**

Obecny właściciel zaczął w 1893 r. od przedsiębiorstwa budowlanego, z którego w 1900 r. powstała parowa fabryka i tartak na Jerzycach, a w r. z. nabył jeszcze drugi tartak parowy w Kostrzynie.

Dawniej cały nieomal handel drzewem spoczywał w rękę obcych, przeważnie żydów, a wszelkie próby współzawodnictwa chybiały. Pierwszy dopiero p. Frankiewicz wyszedł z tej walki zwycięsko. Obecnie już całe lasy na własny rachunek zakupuje i wyrabia wszelkiego rodzaju budulec, oraz schody, drzwi, okna, żaluzje, podłogi, posadzki — i wogóle wszystko, cokolwiek do budowy domu potrzeba, tak, że każdy budujący może już teraz wszelki materiał drzewny u swego nabywać.

Fabryki zatrudniają około 150 robotników, a produkcja roczna dosięga poważnej sumy pół miliona.

P. Karol Frankiewicz, rodzony brat Ludwika, ur. 1869 r. w Poznaniu, gdzie też uczęszczał do gimnazjum, a w Wałczu (Prusy Zach.) ukończył szkołę techniczną. Jako człowiek stosunkowo jeszcze młody a dzielny kupiec, niewątpliwie z czasem znacznie swe zakłady rozszerzy.

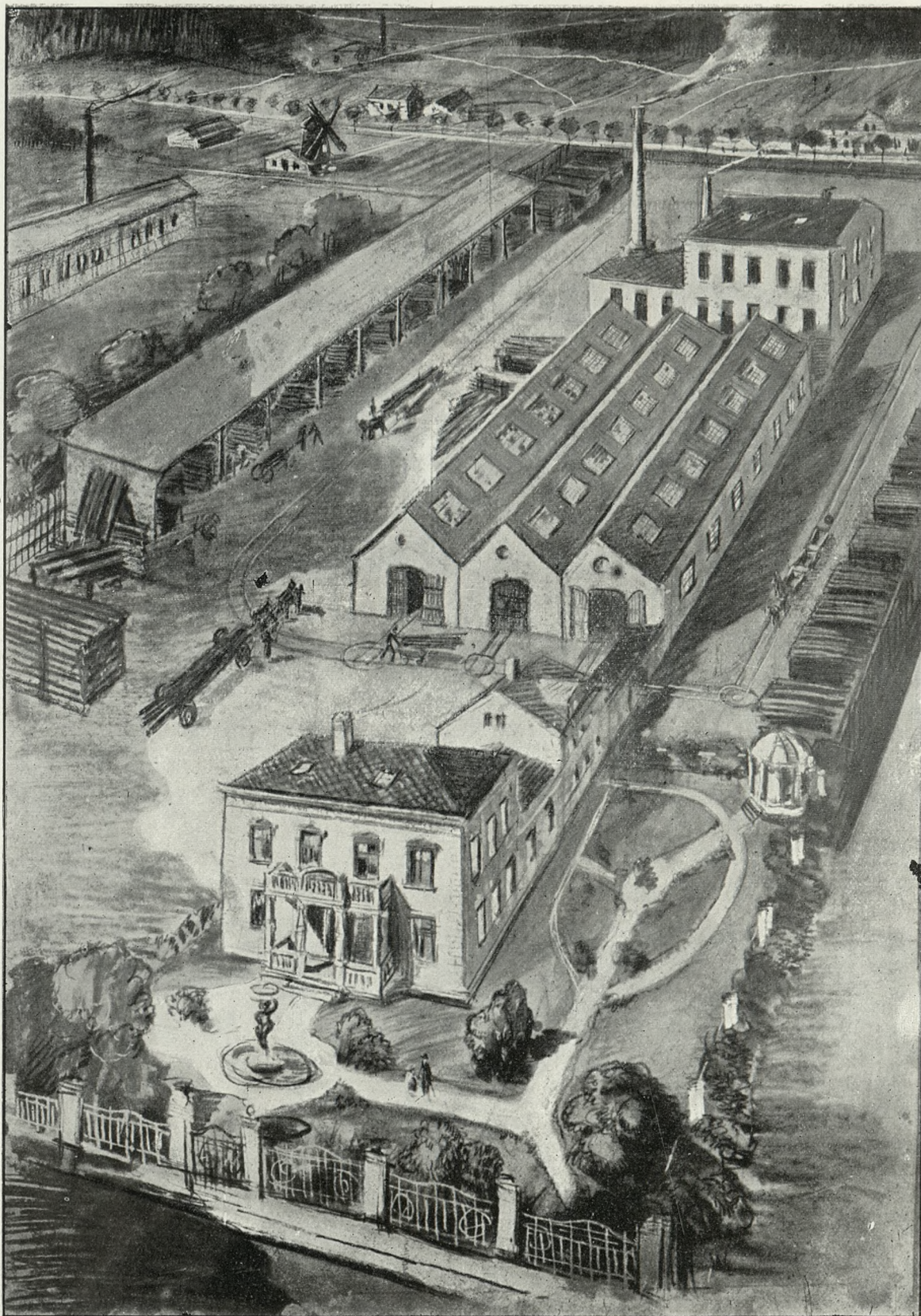


Wnętrze fabryki w Poznaniu.



Tartak w Kostrzynie.





Ogólny widok fabryki w Poznaniu.



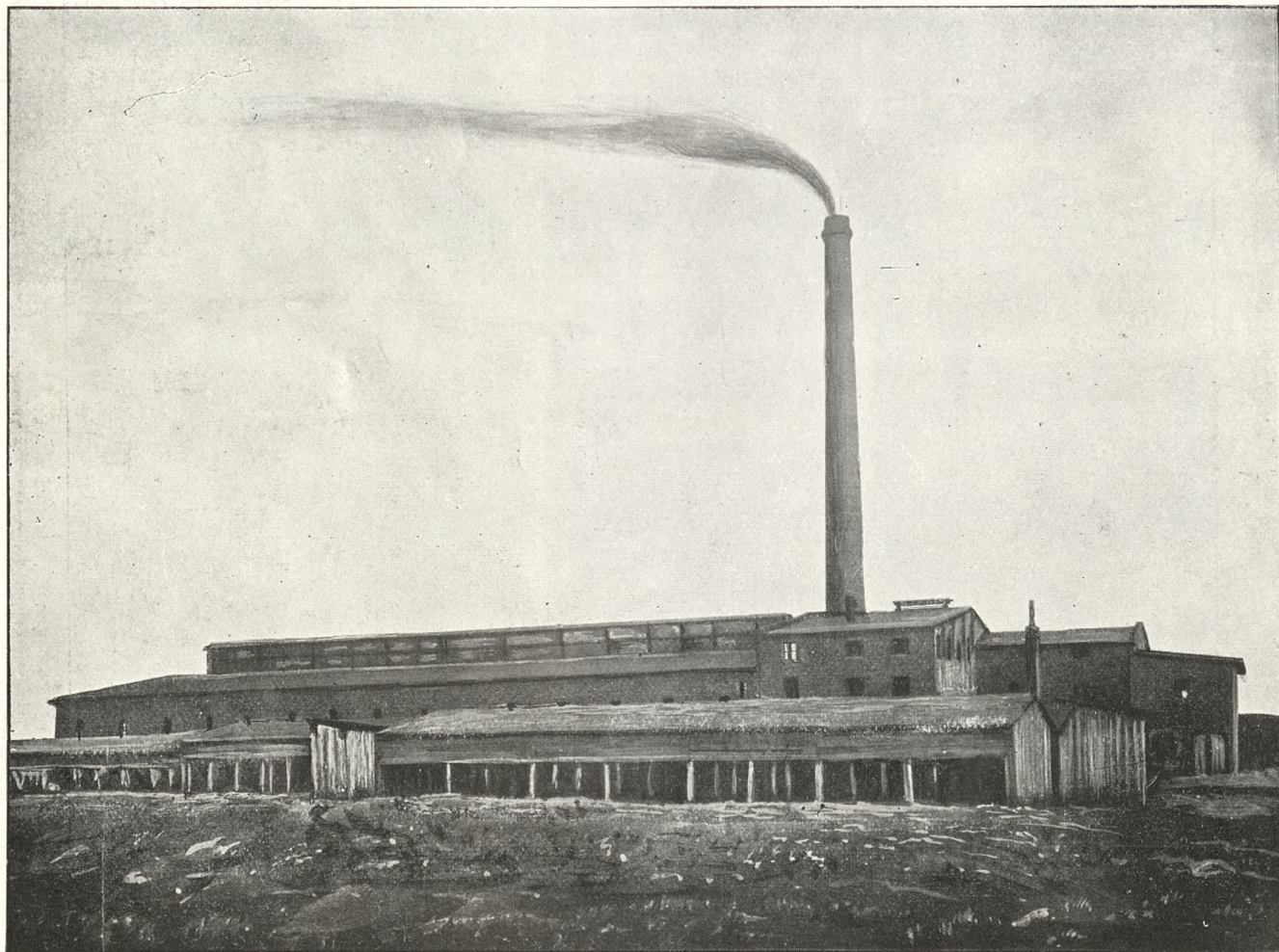
## Ludwik Frankiewicz, budowniczy.

Przedsiębiorstwo budowlane i biuro architektoniczne (plac Bernardyński 1, dom własny, telefon Nr. 158) oraz Parowa cegielnia (św. Łazarz) i fabryka płyty ogniotrwałych „Scagliol“ DRP.

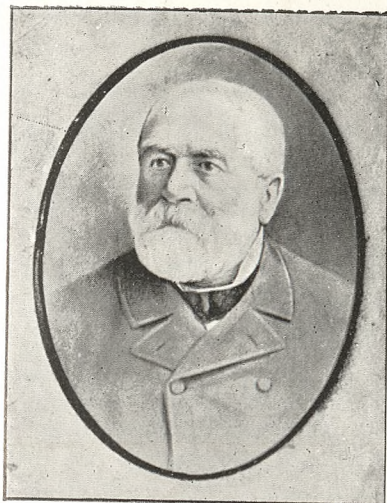
Biuro architektoniczne założone w 1882 r. Od tego czasu p. Frankiewicz zaprojektował i wykonał już kilkaset różnych budynków.



Za płyty ogniotrwałe przyznano mu na wystawie poznańskiej 1895 r. medal brązowy – a wyrabia je od 1893 r. Cegielnia powstała 1897 roku i dostarcza cegły zwykłej i dętej, oraz do sklepień i gżemsów.







Jan.



Stanisław.



Karol.

## J. KRYSIEWICZ

FABRYKA WYROBÓW Z MIEDZI I MOSIĄDZU,  
W POZNANIU.

Fabryka założona 1845 r. przy W. Garbarach, a w 1871 r. przeniesiona do nowo zbudowanego gmachu przy ul. św. Marcina 65. W 1885 r. objęli ją dwaj synowie, dotychczasowi jej właściciele, Stanisław i Karol.

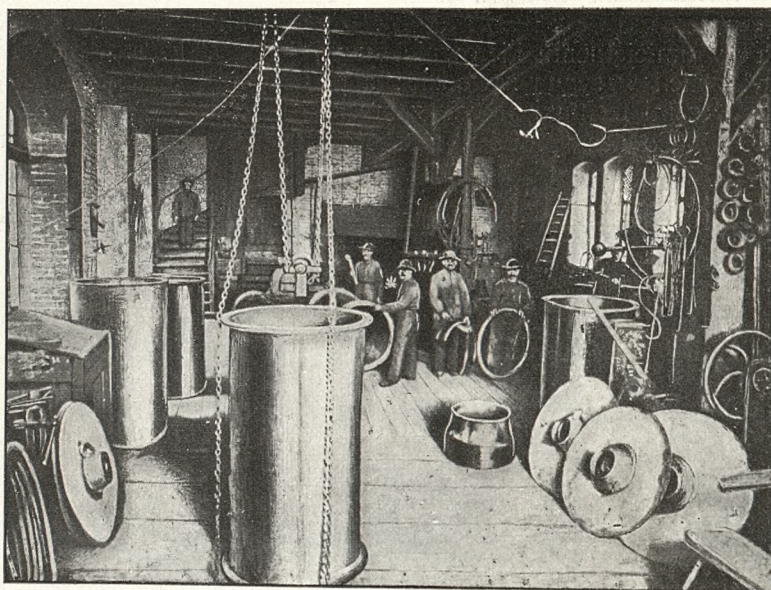
Fabryka wprawdzie podejmuje wszelkie w zakres jej wchodzące prace, głównie jednak urządza gorzelnie i buduje dla nich aparaty destylacyjne. Dotychczas już z górą 200 urządzeń, przeważnie w Królestwie, a nadto, dla szkoły rolniczej w Dublanach, urządza gorzelnie doświadczalną.

Na wystawie lwowskiej 1894 r. przyznano jej medal srebrny, a w rok potem, na poznańskiej, medal złoty za kompletny aparat odpędowy do ciągłego odpalania, i dodatkowo, na szczególne polecenie komitetu, otrzymała też medal państwowy.

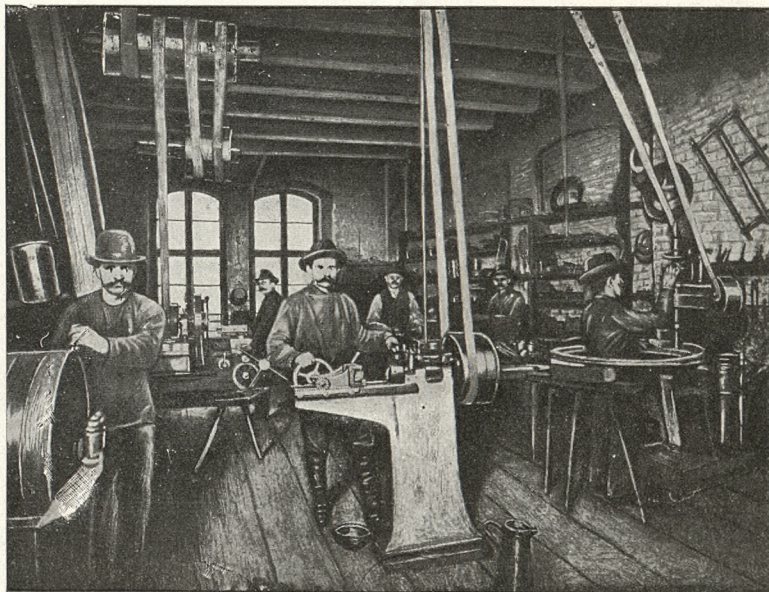
Obecnie, wskutek ceł, wywóz do Królestwa mniejszy, fabryka jednak zatrudnia jeszcze przeszło 20 robotników.

Założyciel, ś. p. Jan ur. 1818 w Czarnkowie. Jako kotlarz, kształcił się dalej w Niemczech, praktycznie i teoretycznie, dłuższy czas potem pracuje w Królestwie i Galicyi, wreszcie osiada w Poznaniu, i przez lat 40 sam swą fabrykę prowadzi. Oddawszy ją w końcu synom, doczekał się jeszcze milej uroczystości 50-letniego jubileuszu założenia, a w rok potem, 1896, umiera.

Z synów, starszy, Stanisław, kupiec z zawodu, ur. 1850 r. w Poznaniu. Karol zaś, ur. 1852, także w Poznaniu, ukończył szkołę przemysłową w Hali.



Kotłarnia.



Tokarnia.



## STANISŁAW MAŃCZAK.

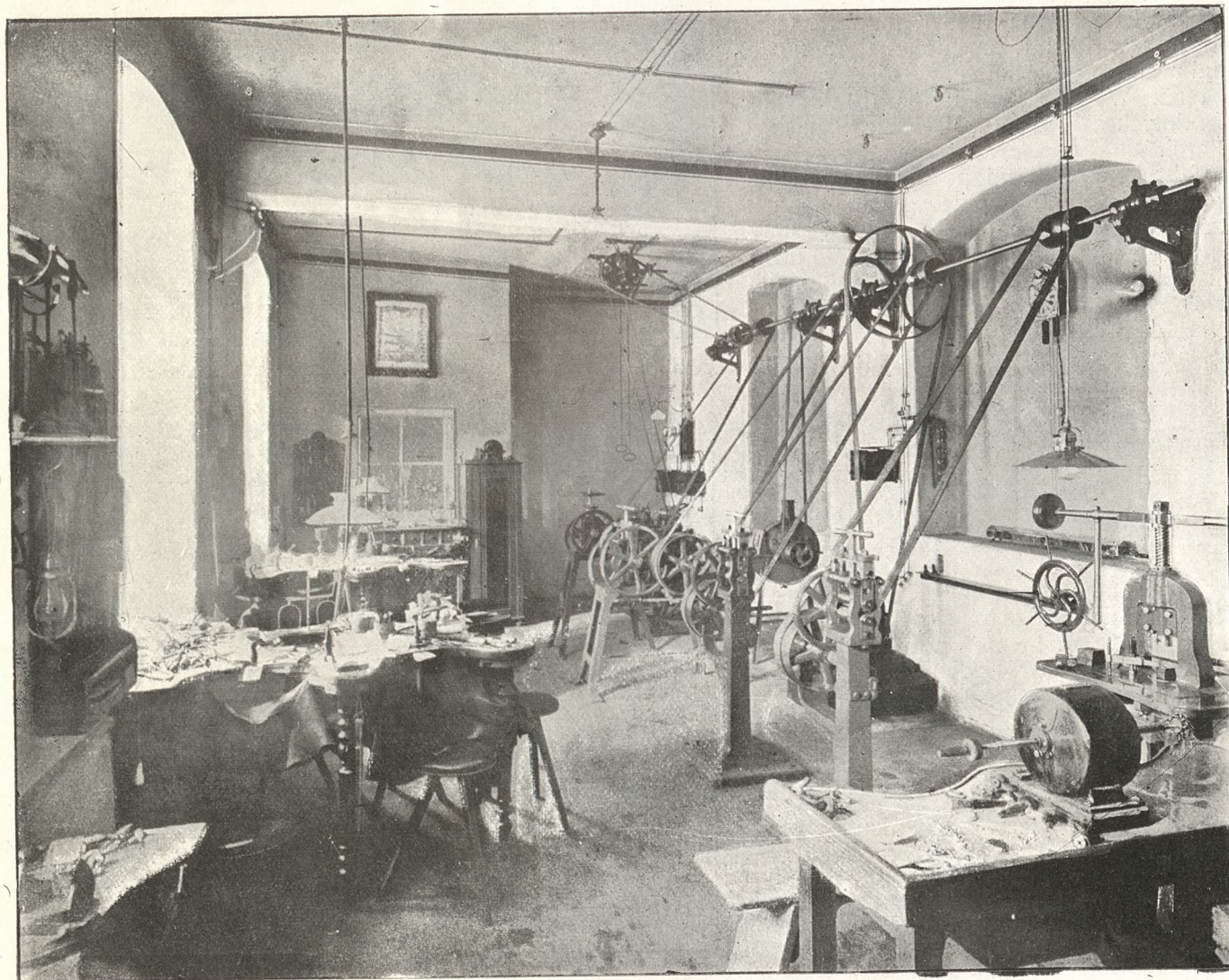


Fabryka założona w 1891 r., z początku w małych tylko rozmiarach, ale rozwój był tak szybki, że dziś już zakład ten jest największym, nie tylko w Księstwie, lecz bodaj że nawet na całym obszarze ziem polskich niema równego, zwłaszcza pod względem urządzenia, odpowiadającego wszelkim nowoczesnym wymaganiom. Wszystkie maszyny poruszane siłą elektryczności. Szczególniej zwraca uwagę maszyna do walcowania złotej i srebrnej blachy, oraz maszyna do ciągnięcia o różnym profilu drutu na obrączki ślubne itd. Słowem wszelkie przedmioty w zakresie biżuteryi, a szczególnie rozmaitego rodzaju pierścionki, wyrabiane są na miejscu, wprost ze sztab szlachetnych kruszców. Samo się przez się rozumie, że skoro fabryka może wykonywać przedmioty zupełnie nowe, temsamem może też przerabiać i reperować stare.

Przy fabryce jest też oddział rytownictwa. Posiada nadto dwa składy: główny, przy fabryce, ul. Wilhelmowska 24, i filialny przy ul. Berlińskiej 7 — oba zaopatrzone bogato w wszelkie wyroby z szlachetnych kruszców oraz alfenidy.

Tak niezwykle szybki rozwój tego zakładu, niewątpliwie przypisać należy umiejętnemu kierownictwu właściciela. P. Stanisław Mańczak ur. 1869 r. w Poznaniu, i tu się też wykształcił w swym zawodzie; a później zagranicą miał jeszcze sposobność zapoznać się z najnowszymi zdobyczami techniki w tym zakresie.

(Co do wyrobów, bliższe szczegóły w dziale ogłoszeń na okładce).







## L. KIESLING, NASTĘPCA.

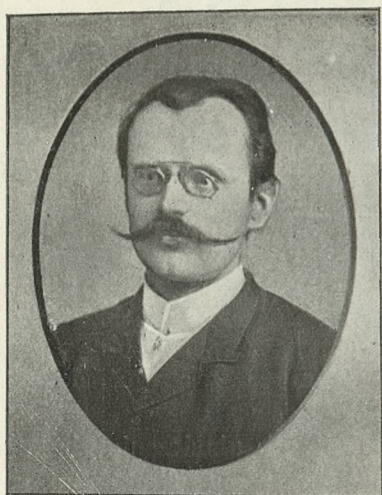
Zakład ten około 1872 r. założony przez p. Leona Kieslinga, który go też z powodzeniem prowadził aż do 1903 r.; a tylko chorobą zmuszony, odstąpił go w pełnym rozkwicie.

Nowonabywca, p. Witold Hedinger, inżynier, zaraz znacznie rozszerzył interes, dołączyszy także dział wszelkiej instalacji domowej i higienicznej, jak zaprowadzanie oświetlenia gazem lub acetylenem, zaprowadzanie wodociągów, urządzenie łazienek, natrysków, toalet, ścieków, odpływów, kanalizacji, wentylacji, wodotrysków, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Oprócz tej nowej gałęzi, podejmuje, jak dawniej, wszelkie prace w zakresie blacharstwa budowlanego, jak pokrywanie dachów, zakładanie rynien itd.

Obecny właściciel ur. 1876 r. w Poznaniu. Po ukończeniu gimnazjum Maryi Magdaleny, uczęszczał na politechnikę w Charlottenburgu, następnie praktykował po fabrykach, biurach patentowych i inżynierskich, zapoznając się szczególnie z działem wzmiankowanej instalacji. Niepo-  
przestając jednak na poznaniu strony technicznej, czas jakiś pracował jeszcze i w banku, dla zaznajomienia się z obrotami finansowymi i handlowymi, po czym dopiero objął wyżej opisaną fabrykę, którą przenosi do specjalnie urządzonego budynku nowo nabytej posesyi przy ul. św. Marcina Nr. 34. Z chwilą zaś przeniesienia fabryki, przystąpi brat Stanisław, także inżynier, specjalista elektrotechnik, a wtedy działalność fabryki i w tym kierunku rozszerzoną będzie.







Leonard Nehring.



Jan Leitgeber.



## NEHRING I LEITGEBER FABRYKA CYGAR W POZNANIU.

Pierwsze to w tym rodzaju przedsiębiorstwo polskie w Księstwie, istnieje dopiero od 1 kwietnia 1898 r. założone przez pp. Leonarda Nehringa i Jana Leitgebra, a już znacznych dosięgło rozmiarów, i z każdym rokiem bardziej się rozwija. Fabryka nie tylko cygara ale także i pudełka do nich wyrabia sama, sprowadzając tylko surowy materiał. Wyroby swe rozsyła po całym Księstwie, Prusach Zachodnich i Wschodnich, idą także na Śląsk i Pomorze, a również znaczne mają zapotrzebowanie do Westfalii, Nadrenii i Meklemburga. Tak szybki swój rozwój bezwątpienia zawdzięcza zawodowemu wykształceniu obu założycieli.

Ś. p. Leonard Nehring, ur. 1852 w Czarnkowie, z zawodu kupiec, dłuższy czas prowadził jedną z większych tego rodzaju fabryk. Um. 1906 r. Po jego śmierci fabrykę dalej, już na własny rachunek, pod dotychczasową firmą, prowadzi pozostały wspólnik.

P. Jan Leitgeber ur. 1870 r. w Poznaniu, kształcił się również na kupca, w Magdeburgu, następnie w jednej z hamburskich fabryk cygar.





## WINCENTY PŁONKA

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH W POZNANIU, Z FILIĄ W CZĘSTOCHOWIE.

Fabrykę tę założył w 1878 r. Franciszek Płonka, ojciec dzisiejszego jej właściciela; a więc już w drugim jest pokoleniu, co u nas dość rzadkie zjawisko.

Początki, jak zwykle, były i tu trudne, ale przy usilnej pracy, przedsiębiorstwo wciąż się rozwijało. Założyciel zaczął z 4 robotnikami, dziś ma ich 60. Fabryka pracuje teraz tylko dla większych hurtowników, głównie Niemiec, Austrii i Ameryki.

Fabryka składa się z 3 głównych działów:

I. Wyroby z białego trwałego metalu (britannia), szczególnie różne dewocyonalia, jako to: krzyże, kropielnice, kadzielnice, lampki przed obrazy, kandelabry, świeczniki oraz stołowe zastawy, jak — menażki, solniczki, wazy, obrączki do serwet itd. a z galanterii szczególnie kałamarze i rozmaite przybory do pisania.

II. Największy w całym państwie niemieckim zakład galwanicznego niklowania, posrebrzania i bronzowania z własną polerownią i ślufiarnią.

III. Również największa w prowincjach wschodnich fabryka noży do

maszyn rzeźniczych oraz i samychże maszyn, z uwzględnieniem własnego patentu.

Fabryka corocznie reprezentowana na jarmarku (messa) lipskim, gdzie w pałacu wystawy jarmarcznej „Flora” zawsze ma własny oddział przy ul. Piotra 23.

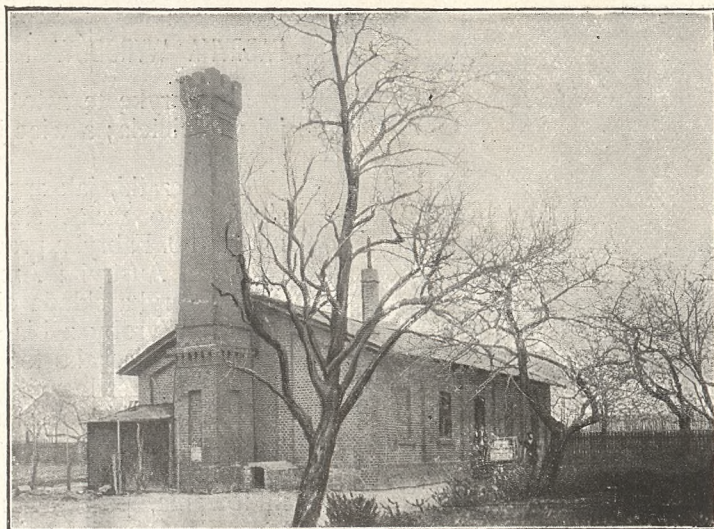
Dzisiejszy właściciel i kierownik, p. Wincenty Płonka, ur. 1870 r. w Poznaniu. Po przebyciu praktyki w warsztatach ojca, dla dalszych zawodowych studyów, dłuższy czas przebywał w prowincjach nadreńskich i Szwajcarii, pracując tam w tego rodzaju fabrykach, a zdobyta wśród obcych wiedza i doświadczenie jego, są dziś najtrwalszą podstawą ciągłego rozwoju tej fabryki.



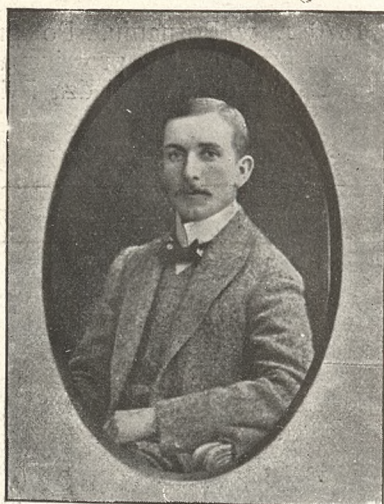




Dr. M. Sobeski.



Widok ogólny fabryki.



T. Górny.



Napełnianie flakonów wodą do ust „Gorgo”.

**„GORGO”**  
**POZNAŃSKIE LABORATORYUM CHEMICZNE**  
 (Dr. Michał Sobeski)  
**FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW**  
**I MYDEŁ TOALETOWYCH.**

Krótkie dzieje tej fabryki — bo istnieje dopiero od 1 maja 1904 r. — a już poważne zajęła miejsce w przemyśle naszym. Trudna była to walka z uprzedzeniem publiczności, bo na tem polu właśnie silniej ono zakorzenione. Zwycięstwo wszelako już zupełne dzięki zaletom wyrobów nie ustępujących najlepszym zagranicznym, a które jako niższe co do ceny, szeroki mają zbyt na całym Wschodzie — szczególnie w Księstwie, Prusach Zach., na Śląsku itd.

Fabryka wyrabia wszelkiego rodzaju pachnidła, od najtańszych do najprzedniejszych. Dalej — wyrabia mydła toaletowe i lecznicze, oraz wszelkie artykuły kosmetyczno-hygieniczne, jak preparaty do pielęgnowania ust, zębów, włosów, skóry itd., a na koniec fiksatury, pomady, olejki wonne, brylantyny itp.

Technicznym kierownikiem jest sam założyciel, chemik, dr. Michał Sobeski, ur. 1877 w Pleszewie; dział zaś handlowy prowadzi p. Tadeusz Górny, ur. 1876 w Inowrocławiu.



Wytłaczanie mydeł toaletowych.





## K. Kużaj

Mechaniczna fabryka garderoby męskiej i d'a  
chłopców, oraz roboczej,  
pędzona siłą elektryczności.

Hurtowy handel sukna.

Poznań, ul. Szkolna 3.

Telefon Nr. 1905.

Dotychczas niewątpliwie największe w Księstwie, przedsiębiorstwo to, jak wiele innych, rozwinęło się także z małych początków. Założyciel, kupiec z zawodu, otworzył najpierw (1897 r.) przy ul. Szerokiej, detaliczny skład garderoby, a w r. 1900 znacznie go rozszerzył i przeniósł na ulicę Wrocławską 13, gdzie też, jako detaliczny, dotychczas jeszcze istnieje. Tu dopiero w rok później, p. Kużaj zaczyna sam fabrykację i handel hurtowy, ale początkowo na małą tylko skalę; dzięki jednak zdolnościom i niezmqdowanej pracy, przedsiębiorstwo jego, mimo współzawodnictwa z obcemi milionowemi firmami, rozwijało się szybko, a dziś już przyszłość ma zapewnioną. A jest to przecie jedna z ważniejszych placówek naszego przemysłu i handlu, którą ten śmiały pionier umiał w tak krótkim czasie przebojem zająć.

P. Kazimierz Kużaj ur. 1871 r. w Odolanowie.



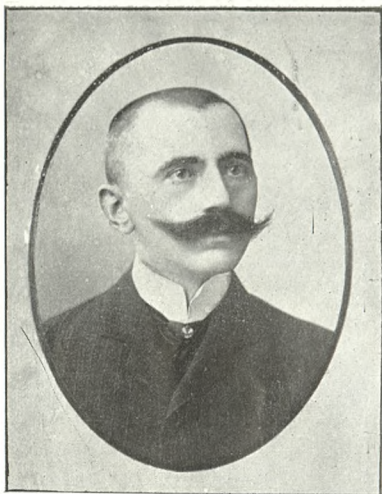
Kantor i mechaniczna przykrawalnia.



Skład hurtowy.







## A. STANEK

FABRYKA ORNAMENTÓW METALOWYCH, ZAKŁAD BUDOWLANO-BLACHARSKI I INSTALACYJNY

oraz

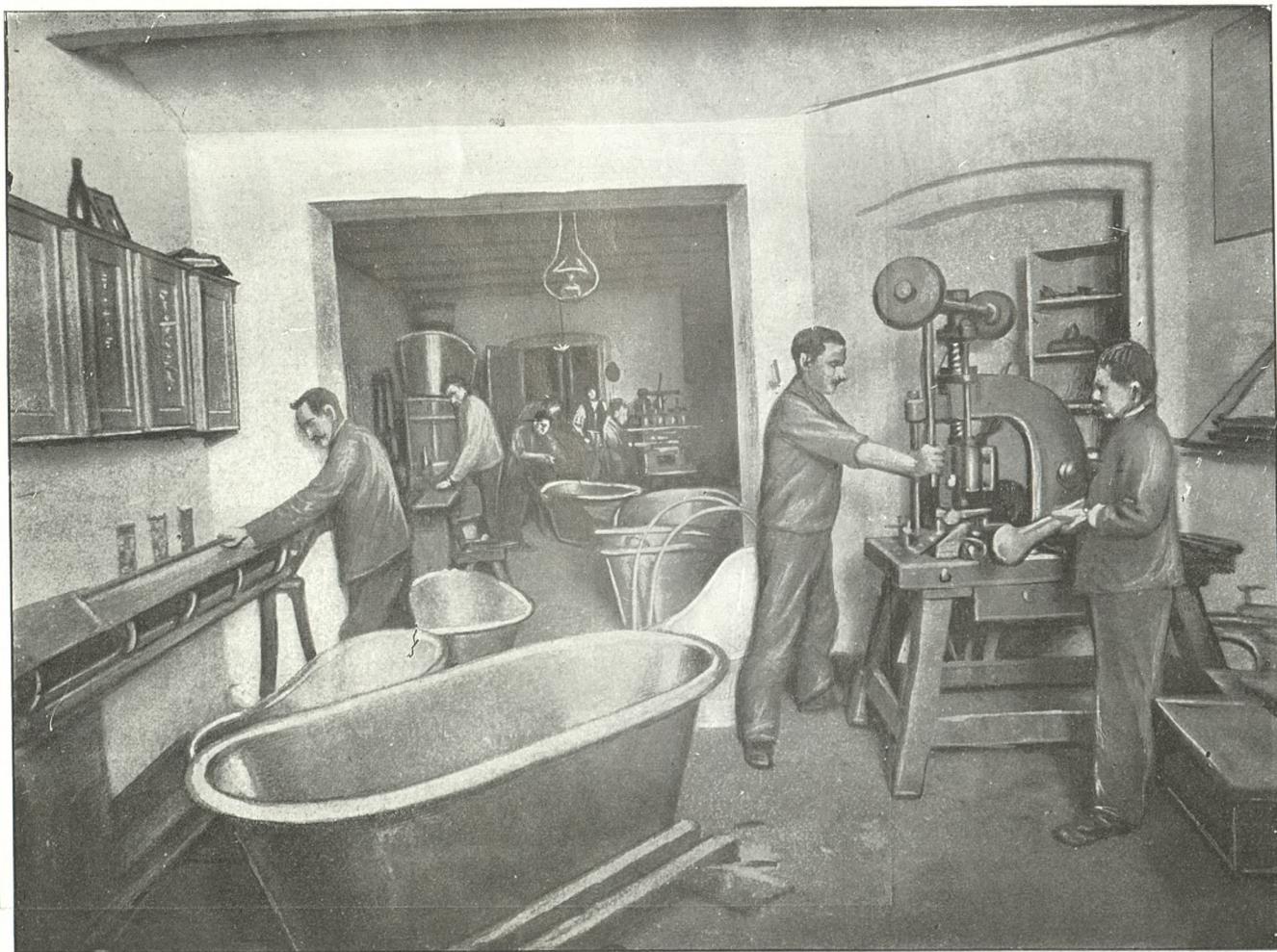
**FABRYKA WANIEŃ METALOWYCH.**

Poznań, ul. Długa 18. Telefon 762.

Fabryka założona w 1902 r. Początkowo był to tylko warsztat budowlano-blacharski i instalacyjny; dziś jednak, po urządzeniu działu wanien i zastosowaniu odpowiednich maszyn, w zupełności już na miano fabryki zasługuje.

Oprócz wyrobu wszelkiego rodzaju wanien, fabryka podejmuje roboty budowlane w zakresie blacharstwa, zaprowadza wodociągi i oświetlenie gazowe, urządza łazienki i klozety, a nadto posiada też wyłączne na Księstwo zastępstwo na patentowane aparaty do nowego światła Fischera.

P. Andrzej Stanek ur. 1874 r., a 1888 rozpoczął praktykę zawodową, poczem ukończył szkołę blacharstwa w Aue w Saksonii, jako stypendysta cechu blacharskiego w Lipsku. Ukończywszy te kursa, dłuższy czas jeszcze pracuje po większych warsztatach i fabrykach w Niemczech i Warszawie, a w końcu osiada w Poznaniu i na własną rękę pracę rozpoczyna.







## K. KMIECIKOWSKI

Introligatornia poznańska,  
Fabryka zeszytów szkolnych i książek handlowych,  
pędzona siłą elektryczności.

Fabryka założona 1890 r. początkowo w Gnieźnie, a po kilku latach przeniesiona do Poznania, urządzona była najpierw przy ul. Szerokiej, potem Wodnej; a teraz, od lat dwóch, znacznie powiększona, zajmuje dwie obszerne sale przy pl. Wilhelmowskim, róg Teatralnej.

Jest to niewątpliwie największy na całą prowincję tego rodzaju zakład. Wszystkie maszyny pędzone siłą elektryczności, jak np. jedyna w Księstwie maszyna do szycia nićmi, dalej wielka maszyna, która sama składa i jednocześnie szyje, maszyna do zaokrąglania grzbietów, do zaokrąglania narożników, nie mówiąc już o prasach, nożach mechanicznych wielkiego kalibru, maszynach do wyślacania itd. Zakład przede wszystkim podejmuje broszurowanie i oprawę całych nakładów, a za swą specjalność uważa oprawę książek do nabożeństwa, oraz książek handlowych i zeszytów szkolnych; — niewykluczona jednak i oprawa pojedynczych książek, jak i roboty galanteryjne. Pracuje przeszło 20 ludzi.

P. Klemens Kmiecikowski ur. 1870 r. w Gnieźnie.







## P. URBANOWSKI FABRYKA CYGAR w GNIEZNE.

Fabryka powstała dopiero w 1900 roku a już znacznych stosunkowo dosięgła rozmiarów. Pan Urbanowski zaczynał z dwoma zaledwie robotnikami, a dziś już ich około 50 zatrudnia. A przytem w r. b. założył swą filię w Katowicach na G. Śląsku. Jest to również miarą rozwoju.

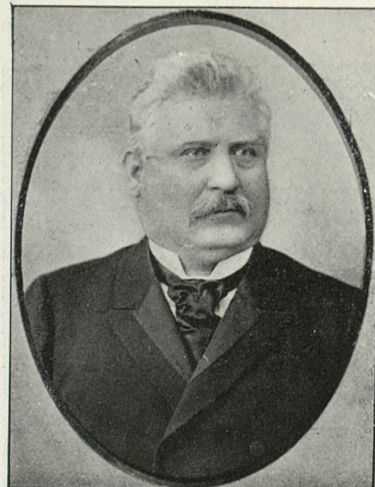
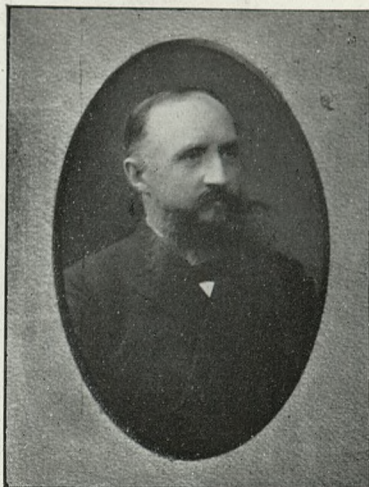
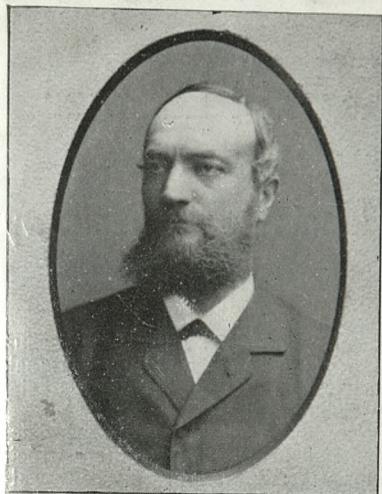
Wyroby tej fabryki rozchodzą się po całym Księstwie i sąsiednich prowincjach, a także mają znaczny zbył i w Westfalii.

Pan Piotr Urbanowski ur. 1874 r. w Gostyczynie (powiat tucholski, Prusy Zachodnie).

Do szkół uczęszczał w Toruniu, i tamże kształcił się zawodowo, z początku jako destylator, a dopiero od 1896 r. przerwucił się na pole przemysłu tabacznego, i, jak widzimy, z powodzeniem na niem pracuje.







## Bank Parcelacyjny

zapisana spółka z ograniczoną poręką.

Poznań, ul. Wiktoryi 12.

Telefon Nr. 1049.

Adres dla telegramów: Parzellirbank — Posen.

Bank założono dnia 11 czerwca 1897 r. Liczy obecnie 1645 członków z 7455 udziałami po 50 mk., i odpowiedzialnością do wysokości 200 mk. Udziały zatem wynoszą 372.750 mk. a suma gwarancyjna 1,491.000 mk. Własnych rezerw Bank posiada blisko pół miliona mk.

W czasie swej 9-letniej działalności, Bank dotychczas rozparcelował przeszło 39000 mórg ziemi, i to na długoletnią wypłatę.

Bank zawsze posiada na sprzedaż pewne, pierwszo-miejscowe 5% hipoteki; a jego Kasa oszczędności przyjmuje wszelkiej wysokości depozyty i bez względu na stopę procentową Banku Rzeszy, płaci:  $4\frac{1}{2}\%$  od sum wymaganych za wypowiedzeniem kwartalnym, 5% za półrocznym, a  $5\frac{1}{2}\%$  za wypowiedzeniem rocznym.

1. Ś. p. Dr. Teodor Bohdan Jarnatowski, nieodżałowany działacz społeczny, założyciel Banku i pierwszy prezes jego Rady Nadzorczej, ur. 1833 r. a um. 1905 r. w Poznaniu.

2. Czesław Czipicki, adwokat i notaryusz z Koźmina, także założyciel, a obecnie prezes Rady N., ur. 1855 r.

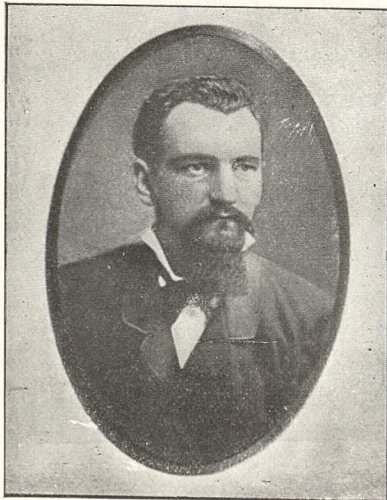
3. Ignacy Sikorski, który podał projekt założenia i organizacji Banku, a stąd jest dotychczas pierwszym jego dyrektorem, ur. 1855 r. w Kotowiecku (p. pleszewski).

4. Franciszek Panieński, od 1902 r. drugi dyrektor Banku, ur. 1850 r. w Buku.

5. Stanisław Wegner, od r. z. trzeci dyrektor, ur. 1857 r. w Poznaniu.







## Drwęski i Langner

(właśc. Marcin Biderman)

### Dom komisowy i bankowy w Poznaniu.

Firmę założyli w 1876 roku nieżyjący już Floryan Drwęski i Langner. Wkrótce jednak Langner ustępuje, a Drwęski prowadzi ją dalej na własny rachunek.

Urodzony w dostatkach, miał być dziedzicem pańskiej fortuny; lecz zanim wrócił z wojska, majątek zlicytowano. Zmuszony walczyć o byt, choć bez dostatecznych zasobów, mimo trudnych początków, umiał jednak wytrwać, a praca i sumienność coraz większe jednały mu zaufanie w kołach obywateli. Właściwy jednak okres rozwoju datuje się dopiero od 1885 r. W tym roku bowiem przystąpił p. Marcin Biderman, znacznie stosunkowo zasiliwszy zasoby firmy. Ale co ważniejsze, że sam ruchliwy i przedsiębiorczy, niemało się przyczynił do rozwinięcia szerszej działalności. Po roku jednak nowy wspólnik zaczyna służbę wojskową.

Zrazu zaliczony do pułku stojącego w Krotoszynie, wkrótce za propagandę narodową przerzucony aż do Akwizgranu, dosłużywszy się tam stopnia feldfebla, z prawem do szlif oficerskich, wraca na dawne stanowisko. Lecz dopiero od śmierci ś. p. Drwęskiego (1896 r.) mając już zupełnie wolne do działania ręce, mógł całą rozwinąć energię i zdolności, a o wynikach najlepiej świadczy dołączona tu mapa. Ale dodać należy że p. B., goniąc za zyskiem, nie zapomina o obowiązkach obywatela, które w swych operacjach zawsze umie godzić z zadaniem kupca. Nigdy też ziemi nie sprzedaje byle komu. Dowodem tego, że z majątków przez niego lub od niego nabytych, jeszcze ani jeden nie wyszedł z rąk polskich. Omylił się jedynie na Chrzanowskim, który Katarzynowo sprzedał kolonizacji. W tym przypadku jednakże p. B. cały swój zysk oddał na cele publiczne, niechcąc taką zdobyczą plamić firmy.

I na innym polu też p. B. okazał swój zmysł organizacyjny i administracyjny. Założywszy w r. 1896 znany tygodnik „Pracę”, umiał zdobyć najwyższą u nas liczbę abonentów 15000! Za jego czasu „Praca” stała u szczytu powodzenia i uznania. Drogo mu jednak przyszło ten tryumf okupić. Po dwakroć bowiem sam musiał odsiadywać więzienie, a ile się jeszcze kar i kosztów sądowych napłacił! — Zgórą 50.000.

Jego też dziełem i „Górnoślązak”, który, rzec można, cały dzisiejszy ruch narodowy na Górnym Śląsku zapoczątkował.

W końcu dodać należy, że p. B. założył wielką drukarnię „Pracy” a niedawno znów nabył jedną z większych drukarni, ratując właściciela, zagrożonego konkursem.

Pan Marcin Biderman ur. 1864 na kresach Śląska, gdzie ojciec dzierżawił probostwo w Zdunach i Kubowo (dobra ks. Reuss).



Dwór w Starołęce.



Dwór w Minikowie.





Wszystkie powyższe majątki znajdują się dotąd w rękach polskich.





## Telesfor Otmianowski

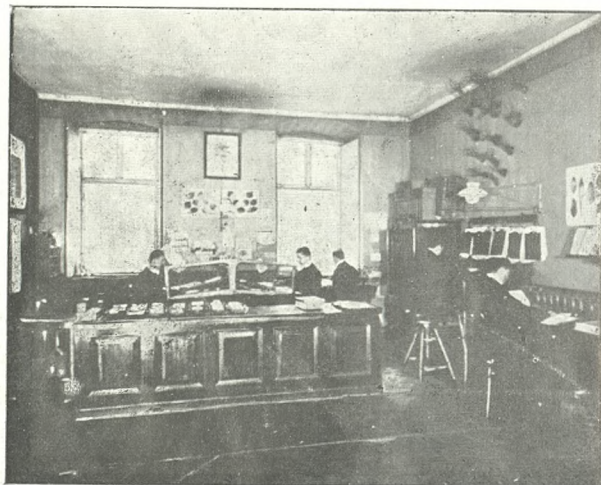
Hurtowy i częstkowy handel nasion polnych, leśnych i ogrodowych, oraz wszelkich odmian zboża do siewu.

Poznań. Telefon Nr. 182.

Skład i biura przy ul. Wrocławskiej 15, a spichrze dla zapasów, przy Tamie Garbarskiej 2.

Pan Telesfor Otmianowski ur. 8. 12. 1850 r. w Wierzchaczewie (p. szamotulski). Początkowo kształcił się na kupca kolonialnego; później jednak przerzucił się do handlu nasion. W 1881 r. otworzył własny interes; ale po 9 latach łączy go z istniejącym od 1873 r. pod firmą A. Bakowski, i znacznie przez to powiększony, wspólnie dalej prowadzi już pod zmienioną firmą na „Bakowski i Otmianowski.” Takie połączenie dwóch dzielnych sił, musiało dodatnio oddziaływać na rozwój przedsiębiorstwa. Po 7 latach jednak tej wspólnej owocnej pracy, umiera ś. p. Apolinary Bakowski, a pozostali współwłaściciele p. Otmianowski, znów cały interes na własny przejmuje rachunek, i w roku następnym przywraca mu dawną własną firmę — tak jak ją obecnie podpisuje i jak podana tu w nagłówku.

Pan O. nie tylko jako starszy Korporacji Kupców Chrześc., ale przede wszystkim jako właściciel jednej z najpoważniejszych firm w kraju. godnym jest przedstawicielem naszego handlu. Wybitny



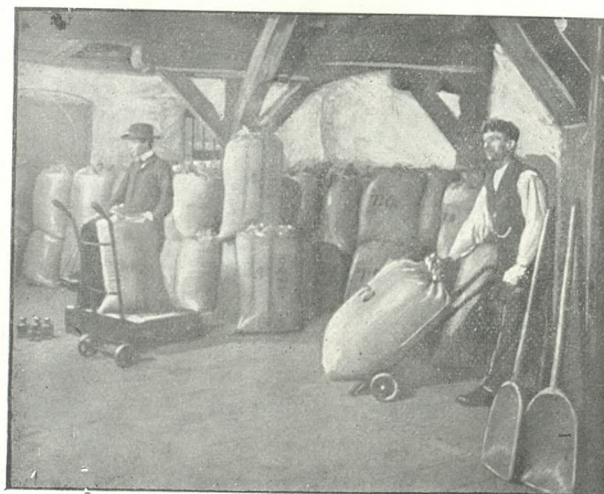
Główny kantor i kasa.



Kantor prywatny.



Skład dla sprzedaży częstkowej.



Ekspedycja spichrzowa.



i dzielny kupiec, zasłużonem też cieszy się uznaniem i powodzeniem, które mu zjednały osobiste przymioty jako człowieka i zawodowca — prawosć, pracowitość, uprzejmość w obęjściu, akurattość itd. A stara się przytem dobierać i odpowiednich współpracowników, stąd każdy obsłużony należycie, zostaje nadal odbiorcą.

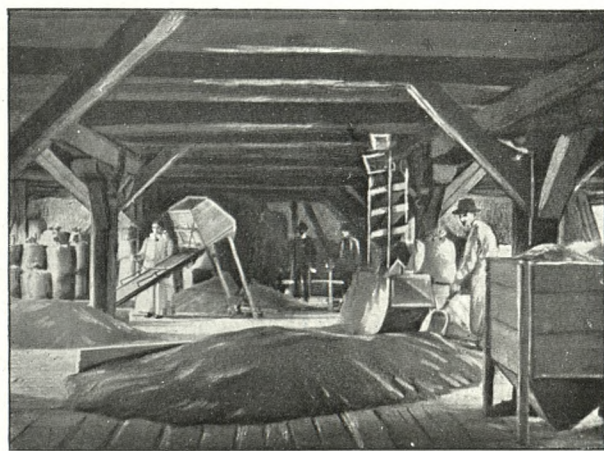
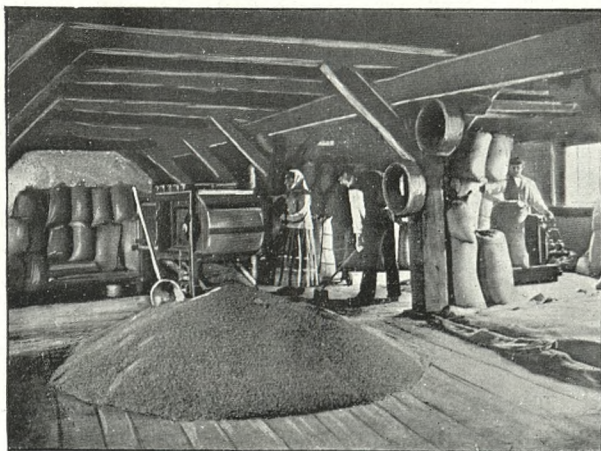
Dom ten dostarcza nasion i zboża do siewu na całe Księstwo, Prusy, Śląsk, Królestwo i Galicyę — i to nietylko większym właścicielom ziemskim i włościanom, ale także podejmuje hurtowe stałe dostawy kupcom odprzedającym z drugiej ręki.

A za swą specyalność handlową uważa dostawę nasienia lucerny i wszelkich odmian koniczyny, jako też traw rolnych, łącznych i trawnikowych. Nasiona te zwykle sprowadza z tych okolic, w których jakiś gatunek najstaranniej hodują, czy to w kraju czy zagranicą. Co zaś do buraków pastewnych i marchwi, to produkcję ich nasienia powierza wypróbowanym, znanym hodowcom, którym na ten cel dostarcza własnego wyborowego ziarna na wysadki mateczne. To samo wszelkiego zboża, zwłaszcza nowych, oryginalnych, poprawnych odmian żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia, jak niemniej wszelakich nasion leśnych i ogrodowych.

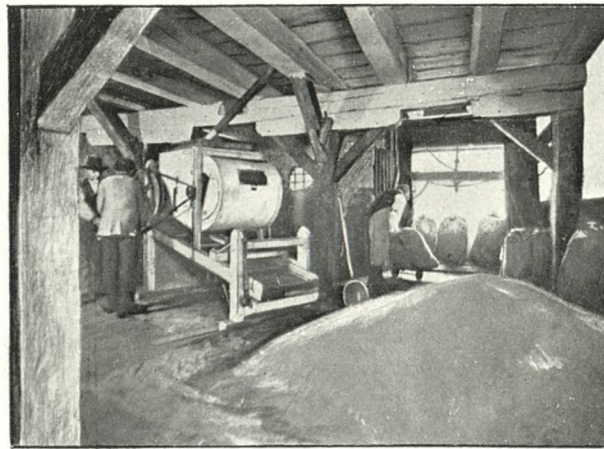
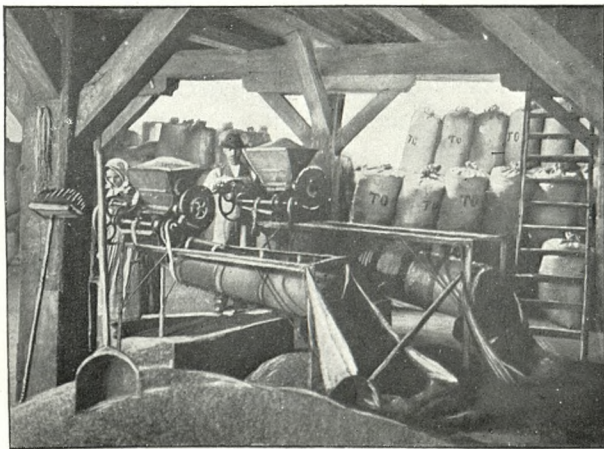
Do czyszczenia używa tylko takich maszyn, które najlepiej odpowiadają potrzebom i wymaganiom danego ziarna.

Nadmienić też wypada, że obok, lecz niezależnie od swego handlu nasion, p. Otmianowski, w 1886 r. założył także pierwszy, i naówczas jeszcze jedyny w Poznaniu, polski skład sprzętów i naczyń kuchennych. Przeniósłszy go później do Bazaru (od strony ul. Nowej), w pełnym rozkwicie odstąpił 1892 r., bezinteresownie zezwalając nabywcom prowadzić go dalej pod jego firmą T. Otmianowski. Odtąd poświęca swe siły wyłącznie handlowi nasion, a syna swego Kazimierza, celem wykształcenia w tym zawodzie, nawet i do Anglii wysyłał, aby mógł kiedyś dalej drogą ojca kroczyć i zasłużoną przez niego firmę w rodzie utrzymać.

Pan Otmianowski za swe nasiona zdobył pierwszą w tym dziale nagrodę — jedyny medal srebrny, na wystawie poznańskiej 1895 r.



Czyszczenie zboża i nasion.



Czyszczenie zboża i nasion.





# DROGERYA „UNIVERSUM“

B. ŚNIEGOCKI

POZNAŃ, UL. RYCERSKA 38.

Dwaj koledzy, ludzie jeszcze młodzi ale w zawodzie swym doświadczeni a pracowici i przedsiębiorczy, otwierają 1892 r. skład pod firmą Centralna drogeria. Z nader małemi stosunkowo zasobami rozpoczęty, dzięki tylko ich energii i umiejętnemu kierunkowi, interes rozwijał się tak szybko, że już w 1896 r. otwierają jeszcze przy placu Wilhelmowskim drugi wielki skład, który prowadzi p. B. Śniegocki, a we dwa lata na własny przejmuje go rachunek.

Z takich to skromnych początków, i to w nader stosunkowo krótkim czasie, wyrosła dzisiejsza poważna, pierwszorzędna firma. Pracowity a rzutki i z postępem czasu idący kupiec, p. Śniegocki takie znalazł powodzenie, iż wkrótce pomieszczenie okazało się zaszczupłem; przenosi więc swe lary

i penaty z placu na ul. Rycerską, gdzie ma dziś odpowiednio już urządzone i skład i obszerne magazyny. Szczególniej też te ostatnie, tak swemi rozmiarami jak wygodnem i nawet można powiedzieć zbyt konwem urządzeniem, budzą wprost podziw zwiedzających. A niktby się ani domyślił, że tam w suterrenach kryje się tyle skarbów w postaci zapasów najróżniejszych towarów. Przy świetle jarzących lamp elektrycznych widzimy tam wszystko, od szafy mieszczącej najgwałtowniejsze trucizny aż do mnóstwa beczek nafty, oliwy i t. p. lub skrzyń i worków.

Ponieważ ostatniemi czasy mnóstwo pojawiło się drogerii p. n. „centralna“, przeto p. S. dla odróżnienia, ze zmianą miejsca, zmienił też i firmę na „Universeum“, którą prawnie sobie zastrzegł. Drugim tej zmiany powodem, i to może ważniejszym, był także i ten wzgląd, że chciał aby już sama nazwa „Universeum“ mówiła wszystkim, iż skład jego zaopatrzony w różnorodne i to najprzedniejsze towary. W rzeczy samej zakres działania tej firmy obejmuje wiele działów, bo oprócz właściwych drogerijnych, są tam materiały do oświetlenia i prania; pachnidła, mydła toaletowe i przeróżne kosmetyki; przybory dla fotografów, przybory dla pszczelarzy; wszelkie artykuły gospodarcze itd., a także różne specyfiki własnego wyrobu. Po szczegóły odsyłamy do katalogów, zaznaczając przytem, że ta firma pierwsza zaczęła je wydawać w języku polskim. Co zaś do działu fotograficznego, to każdy się z nim lepiej może zapoznać, czytając wydawane obecnie przez tę firmę a temu przedmiotowi poświęcone pismo p. t. „Tęcza“.

Dodać jeszcze należy, że dział fotograficzny jest tak bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju nowości, iż śmiało można powiedzieć, nie ma równego w całym zaborze pruskim.

Aby dać miarę przedsiębiorczego ducha i energii właściciela, dość wspomnieć, iż on to był jednym

z pierwszych w Europie, którzy urządzili gabinet rentgenowski. Dowiedziawszy się o tem zarząd szpitala miejskiego a stwierdziwszy użyteczność promieni rentgenowskich, zakupił na własność całe to urządzenie.

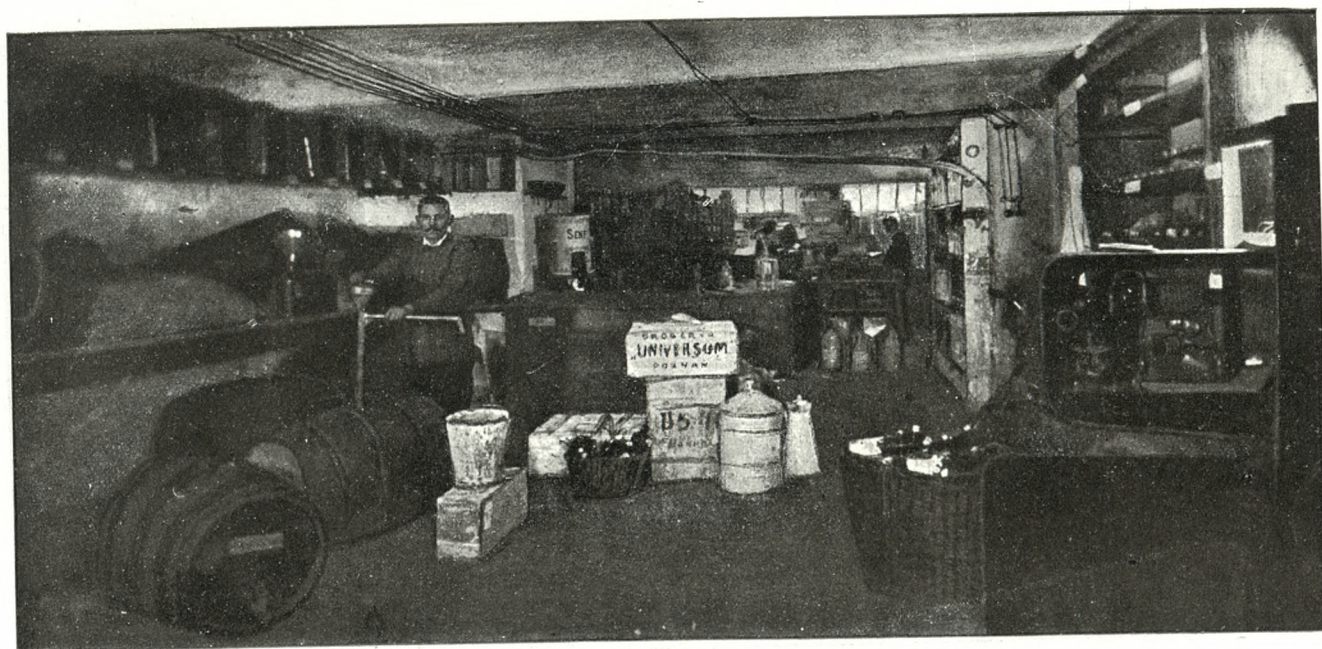
P. Bronisław Śniegocki, syn b. właściciela Bieślina pod Trzemesznem, urodził się tamże 1868 r. Do gimnazjum uczęszczał w Gliwicach i Poznaniu; zawodowe zaś wykształcenie zdobył przez kilkoletnią praktykę w pierwszorzędnym domach handlowych.







Część składu dla sprzedaży częstkowej.



Część składów zapasu.





## K. IGNATOWICZ DOM TOWAROWY.

### POZNAŃ, UL. WROCŁAWSKA 4.

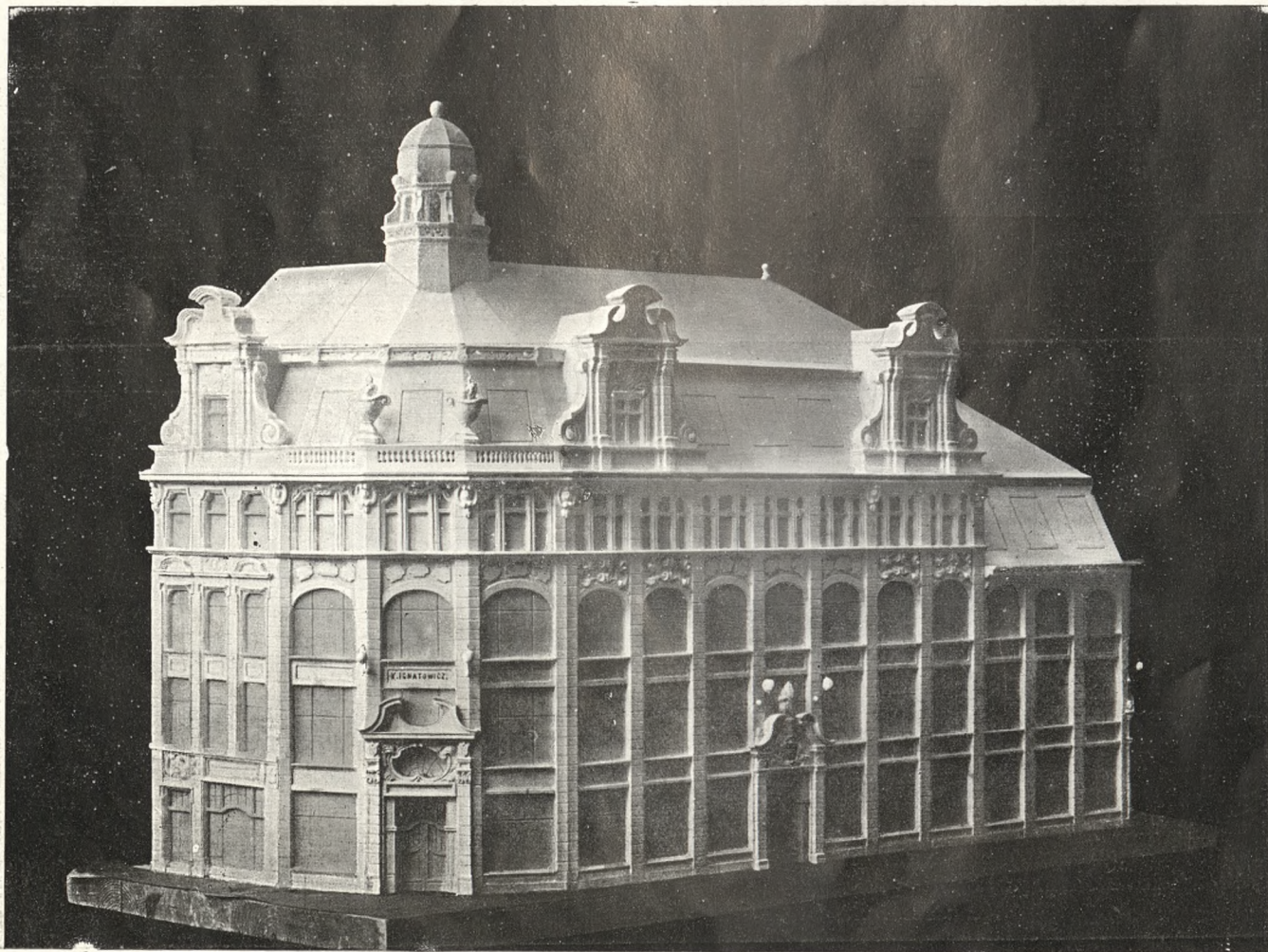
Niesłychanie szybki wzrost tej firmy, to żywy przykład, co można prawie z niczego stworzyć, przy odpowiednich zdolnościach i znajomości rzeczy, obok ducha przedsiębiorczego i innych osobistych przymiotów, niezbędnych dla dobrego kupca – jak energia, wytrwałość, pracowitość, słowność, ujmujące obejście się itd. Oto parę wymownych dat z dziejów tej firmy:

1 października 1888 r. p. Ignatowicz otwiera przy ul. Wrocławskiej 40, mały składzik, obejmujący zaledwie jakieś 20 mtr. W następnym już roku powiększa go do 80 mtr.; a w rok później zakłada jeszcze przy ul. Koziej hurtowy skład towarów krótkich. Kiedy jednak zaczęły powstawać w Prusach t. zw. domy towarowe, i kiedy już i w Poznaniu się pojawiły dwa takie przedsiębiorstwa żydowskie, p. I. zrozumiałszy ich przyszłość, także postanawia i swój skład przekształcić odpowiednio do nowego typu. Nabywa więc (1893 r.) dom obecnie zajmowany i tam się przenosi, zatrudniając z początku tylko 20 osób. Wkrótce jednak i to pomieszczenie okazało się za szczupłym. Po 4 latach przeto p. I. dokupuje drugi dom i łączy go w ten sposób, że skład teraz zajmuje przeszło 2000 mtr., z dwoma frontami przeciwnymi od ul. Wrocławskiej i Jezuickiej, a zatrudnia z górą 100 osób, oprócz 60 zajętych poza domem. Widząc jednak, że i te rozmiary nie odpowiadają już potrzebom, kupił w najlepszym ale też

i najdroższym położeniu – bo przy zbiegu rynku z ul. Nową i Szkolną – dwa domy i na ich miejscu zbuduje prawdziwy pałac, jak go wykonana z modelu ilustracja przedstawia.

Pan I. nie tylko do Francji i Anglii ale nawet aż do Ameryki jeździł, aby w ojczyźnie takich domów, zwiedzić np. Ridlay'a albo „The big store“ w New Yorku, „The Fair“ w Chicago, Wannamacker'a w Filadelfii i New Yorku i inne, aby ich najlepsze urządzenia i u siebie też zaprowadzić. Przyszły więc pałac, dający miejsca 4500 mtr. a z przeszło 200 pracownikami – będzie istnym cudem, przynajmniej dla Poznania. Niczego tam nie brakuje pod względem wygody, higieny i wykwintu. Będą nawet maszyny samo-pochłaniające wszelki kurz, będzie także i bufet, a cóż dopiero mówić o urządzeniu wentylacji, ogrzewaniu lub własnym oświetleniu. Pałac ma być już w listopadzie otwarty.

P. Kajetan Ignatowicz ur. 1870 r. w Poznaniu. Obecnie jest radnym miasta, i wogóle, żywy bierze udział w życiu publicznym.







## HIPOLIT ROBIŃSKI, HURTOWY HANDEL WIN,

założony w Krotoszynie 1832 r. przez Antoniego Robińskiego. Po 44 latach przejął go syn Hipolit i pod własną już firmą dalej prowadził, przeniosłszy w 1896 r. do Poznania, gdzie po dziś dzień istnieje przy ul. św. Marcina Nr. 23, w domu własnym.

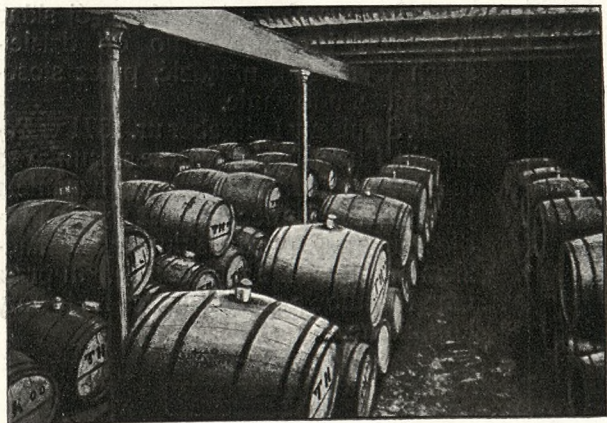
W rok potem właściciel umiera, a interes dalej prowadzi spadkobiercy, pod kierunkiem p. Waw. Głębockiego, który po 2 latach przystąpił jako współnik.

Firma ta, z małych początków wyrosła, obecnie uchodzi za największą z polskich w tym zakresie, i to nie tylko co do rozmiarów, ale także powagi handlowej. Piwnice jej wistocie godne widzenia. Załączone tu ryciny zaledwie słabe tylko dają o nich pojęcie, a teraz się jeszcze rozszerzają tak, iż o 400 beczek więcej

będą mogły pomieścić. — Znaleźć tam można wszelkie gatunki win, nawet starszaki, których urodziny sięgają początków zeszłego stulecia.

Firma jest też zaprzysiężonym dostawcą win mszalnych.

P. Wawrz. Głębocki ur. 1868 r. w Psarskim pod Szamotułami. Kształcił się w gimnazjum Maryi Magdaleny, a po odświeżeniu jednorocznej służby, 3 lata pracował w hurtowym domu Ad. Devantier w Szczecinie, następnie 5 lat u pierwszorzędnego specjalisty, gdzie się dokładnie zapoznał z winami czerwonymi i reńskimi; a co do węgierskich, to te znów poznał, dłuższy czas pracując w Krakowie i na miejscu, w ich ojczyźnie. Jako więc tak wszechstronnie w swym zawodzie wykształcony, zupełną daje rękojmię, że interes ten nie tylko na dotychczasowym poziomie utrzyma, ale go jeszcze rozwinie. A że budzi zaufanie, dowodem tego, iż znany bordoski dom A. de Luze powierzył mu wyłączne zastępstwo.







## J. N. LEITGEBER

### SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNYCH I CYGAR.

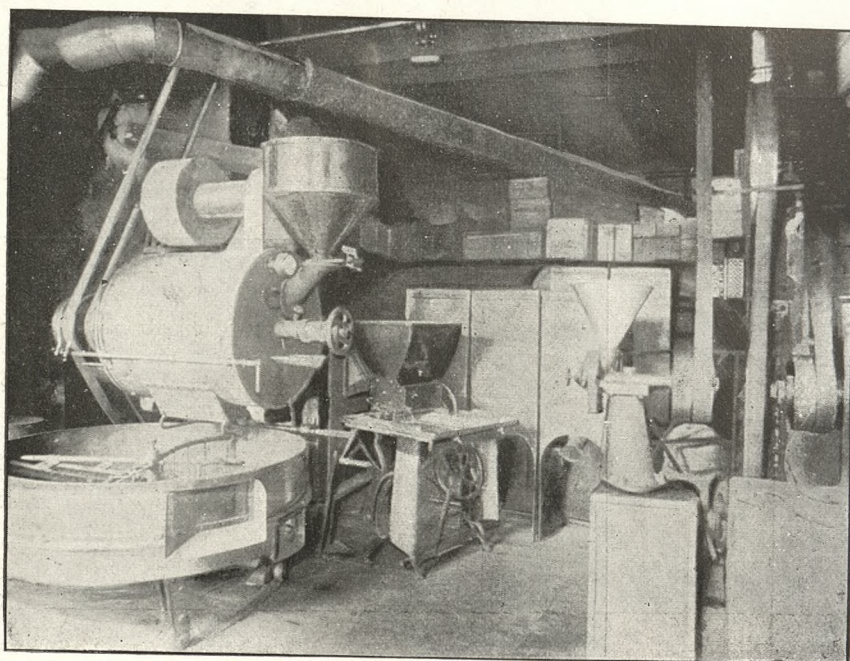
Rodzina Leitgeberów należy do najstarszych w Poznaniu, a dodajmy że jest dziś bodaj jedną z najliczniejszych w tem mieście.

Posesya na rogu ul. Wodnej i W. Garbar, gdzie się dotychczas skład znajduje, nabyta jeszcze w 1791 r. przez Antoniego Leitgebę; skład jednakże dopiero w 1833 r. założył jego syn, Józef Napoleon, i prowadził takowy przez ćwierć wieku tj. aż do swej śmierci (1858 r.). Po nim objął tę spuściznę najstarszy syn Bolesław. Ten dopiero ojcowską firmę, pracą i umiejętnym kierunkiem, do pierwszorzędного znaczenia podniósł i na całe Księstwo zjednał jej rozgłos. On też pierwszy z Polaków założył w większych rozmiarach palarnię kawy, za której wyroby przyznano mu medal srebrny na wystawie poznańskiej 1895 r. Doczekawszy się jeszcze uroczystości złotego jubileuszu firmy, zmarł w 1896 r. zostawiwszy po sobie wspomnienie dzielnego kupca i dobrego obywatela. Obok bowiem pracy zawodowej, zawsze umiał znaleźć sobie czas na sprawy publiczne — we wszystkich też żywy przyjmował udział. Przez lat kilka był radnym miasta, był również starszym Korporacyi Kupców Chrześcijańskich, oraz prezesem Tow. Młodzieży Kupieckiej, a także członkiem Izby Handlowej i członkiem wielu polskich towarzystw.

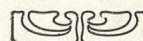
Po nim firma przeszła na syna Stanisława. Jest to bodaj jedyny w Poznaniu wypadek, aby jeden i ten sam interes tak długo w rodzinie zostawał i w trzecim pokoleniu jeszcze się w jej ręku znajdował.

Obecny właściciel, wierny tradycyi przodków, wzorem ich, przechowując stare cnoty rodu kupieckiego, stara się o ciągły rozwój odziedziczonej firmy. Palarnię kawy znacznie powiększył i ulepszył przez zastosowanie najnowszego systemu maszyn, pędzonych siłą elektryczności; i prowadzi także największy w Księstwie handel herbatą. W roku przyszłym zamierza też cały swój skład rozszerzyć i odpowiednio do dzisiejszych wymagań, urządzić, przez stosowne przebudowanie.

P. Stanisław Leitgeber ur. 1871 w Poznaniu. Chociaż więc jeszcze stosunkowo młody, już jednak cieszy się uznaniem jako dzielny kupiec. Jest też sędzią handlowym przy poznańskim sądzie nadziemiańskim, oraz zaprzysiężonym przez Izbę Handlową rzeczoznawcą na towary kolonialne.



Zakład palenia kawy.







## C. ADAMSKI

**FABRYKA RĘKAWICZEK I CZAPEK, SKŁAD PRZYBORÓW MĘSKICH.**

**POZNAŃ, BAZAR. FILIA W GNIEZNIU.**

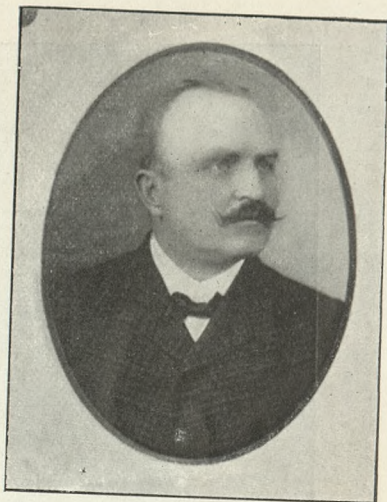
Firmę założył 1854 r. Cyryl Adamski, przy ulicy Wrocławskiej 7. Wkrótce jednak, gdy pierwotne szczupłe pomieszczenie już nie wystarczało, przeniósł się pod Nr. 9, a wreszcie 1871 r. do Bazaru. Na wystawie poznańskiej 1895 r. wyroby jego odznaczone złotym medalem. W rok potem umiera, a firma przechodzi na wychowanych przez niego bratanków, Kazimierza i Włodzimierza, którzy dalej interes z powodzeniem prowadzą. W r. 1898 powstaje filia gnieźnieńska, a skład poznański, po przebudowaniu Bazaru (1905 r.), także z gruntu przekształcony, należy dziś do najpiękniejszych w Poznaniu.

Wyroby tej fabryki ogólnem cieszą się uznaniem; a szczególnie też szeroko zasłynęły czapki poznańskie, zwane maciejówkami. Te już w setkach tysięcy rozchodzą się nietylko po Księstwie, Śląsku, Prusach Wschodnich i Zachodnich, ale także znajdują zbyt w Westfalii, prowincjach Nadreńskich i Galicyi, a nawet idą za ocean — do Brazylii i Stanów Zjednoczonych. Ba, nawet prasa niemiecka raczyła zwrócić uwagę na tę kwitnącą gałąź naszego przemysłu. „Germania“ zamieściwszy szereg artykułów o przemyśle poznańskim, jeden z nich poświęcił maciejówkom. Artykuł ten powtórzyło wiele gazet niemieckich. Najwymowniej to świadczy o uznaniu, jakie wyroby tej firmy mają nawet u obcych.

Dodać należy, że ruchliwi i przedsiębiorczy właściciele, nie poprzestając na własnym wyrobie, znaczny także prowadzą hurtowy handel kapeluszy innych pierwszorzędných fabryk; a doświadczenie zawodowe i dostateczne kapitały pozwalają im współzawodniczyć na tem polu z obcymi, i to pomimo, że ci wszelkimi sposobami starają się zwalczać groźnego dla nich przeciwnika, zwłaszcza wobec kupców polskich. Ale ta konkurencja nie zdołała zapobiedz działalności firmy w tym kierunku. Pp. Adamscy, przewyciężywszy wszelkie trudności, umieli pozyskać sobie wśród naszych kupców znaczny już zastęp stałych odbiorców — a ten się jeszcze z każdym rokiem rozszerza.







## A. GLABISZ

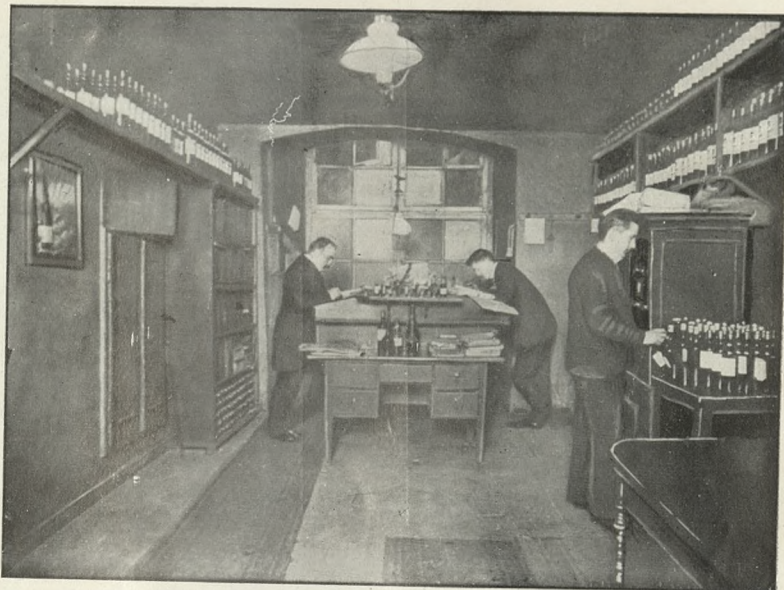
### HURTOWY HANDEL WIN I FABRYKA OCTU W POZNANIU.

Kantor — Stary Rynek 42, Fabryka — Stary Rynek 36.

Dochowane jeszcze księgi handlowe, sięgają 1768 r., ale firma zapewne wcześniej założona przez Freudenreicha i Horna. Rodzina Hornów już wymarła, żyją tylko ich potomkowie po kądzieli; a z Freudenreichów jest jeszcze dziś właściciel Plewisk i cegielni pod Poznaniem.

Z początkiem XIX stulecia, interes zmienia swój pierwotny charakter, i z wyłączeniem innych towarów, ogranicza się do wina tylko i fabryki octu. W tej formie zostaje w rodzinie założyciela aż do 1888 r. Nabył go długoletni kierownik, S. Olszewski; lecz w 1894 r. umiera, a interes przechodzi w posiadanie obecnego właściciela. W owej chwili jednak firma poprzestawała na fabrykacji octu tylko i częściowej sprzedaży wina; nowonabywca dopiero, prowadząc dalej fabrykę, zarazem postanowił stanąć do współzawodnictwa z hurtownikami Wrocławia i Szczecina, którzy wtedy prawie wyłącznie całe Księstwo zaopatrywali w wina, koniaki i arak. Próba szczęśliwie się powiodła, i doświadczony, energiczny kupiec coraz bliższym się widzi wytkniętego celu. Dziś już nowa jego firma zalicza się do pierwszorzędných domów.

P. Albin Glabisz, brat właściciela wyżej opisanej cegielni, ur. 1867 r. także w Odolanowie. Do gimnazjum uczęszczał w Ostrowie, a praktykę handlową przebył w najpoważniejszych domach.



Kantor.



Ekspedycja i kasa.



Część piwnic.





## S. ŚWIECICKI

### Pracownia i skład ubrania dla dorosłych i chłopców

===== Poznań, ulica Fryderykowska 33. =====

Do niedawna jeszcze nasz przemysł krawiecki był jakby w uśpieniu. Mieliliśmy wprowadzić majstrów zdolnych, samodzielnie prowadzących mniejsze pracownie, a jednak miliony szły do obcych za ubiór. I dziś jeszcze, co prawda, niemało im się płaci, ale już znaczny postęp, i coraz bardziej wypychamy zagraniczną tandetę. Wielu bowiem z młodszego pokolenia, poznawszy ten przemysł za granicą, z zaoszczędzonym tam groszem wraca i staje do walki z milionowem współzawodnictwem, a często wychodzi zwycięzko, dzięki tylko swym zdolnościom, pracy i zabiegliwości.

Pan Święcicki należy do poważniejszych takich konkurentów. Pracę samodzielną rozpoczął niedawno, bo dopiero w 1900 r. a więc zaledwie przed 6 laty, a już firma jego zalicza się do zasobniejszych i zatrudnia z górą 30 robotników, którzy inaczej możeby na obczyźnie musieli szukać chleba.

I tu więc stwierdza się ta dowiedziona prawda, że pilna, umiejętna i sumienna praca musi w końcu zapewnić uznanie i zasłużone powodzenie. To też p. Ś. jest na drodze dalszego rozwoju. Ur. 1869 w Nowym Moście.





# Spis Firm opisanych w zeszycie I.



Od Wydawcy str. 3. J. Moegelin 4—5. Dr. Roman May 6—7. „Patria“ Ganowicz i Wlekiński 8—9. Franciszek Glabisz 10—11. B. Kasprowicz 12—13. Frenzel i Sp. 14, 15, 16 i 17. S. Michalski i Sp. 18—19. Donat Stabrowski 20—21. K. Frankiewicz 22—23. Ludwik Frankiewicz 24. J. Krysiewicz 25. Stanisław Mańczak 26. L. Kiesling, następca 27. Nehring i Leitgeber 28. W. Płonka 29. „Gorgo“ 30. K. Kużaj 31. A. Stanek 32. K. Kmiecikowski 33. P. Urbanowski 34. Bank Parcelacyjny 35. Drwęski i Langner 36—37. Telesfor Otmianowski 38—39. Drogeria „Universum“ B. Śniegocki 40—41. K. Ignatowicz 42. Hipolit Robiński 43. J. N. Leitgeber 44. C. Adamski 45. A. Glabisz 46. S. Święicki 47.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach:

**Na czasie z powodu obecnych wypadków w Rosyi.**

- 1) H. George. **Nauka ekonomii politycznej.** Z ang. oryg. przełożył Zygmunt Światopełk Słupski. Cena 10 mk., w oprawie 12 mk.

Autor szeroko także omawia kwestyę unarodowienia ziemi. Kogo dzisiejsze wypadki żywiej interesują, ten powinien poznać teorię głośnego Amerykanina — i to bez względu na własne stanowisko i warunki lokalne.

Jest to wogóle nader jasny i przystępny wykład zasad ekonomii politycznej. Autor zwalcza mrzonki socyalistyczne, jak niemniej wszelkie przywileje, a broni wolności. Ciekawe to, niepospolite dzieło, pełne oryginalnych poglądów i myśli.

- 2) Voltaire. **Drugi najazd szwedzki (Karol XII).** Przełożył, przypisami i 30 ilustracyami uzupełnił Zygmunt Światopełk Słupski. Cena 2,50 mk., w oprawie 3 mk.

Znakomite to dzieło genialnego Francuza bliżej nas obchodzi, jako jedna z kart dziejów naszych, a czyta się z ogromnem zajęciem, jakby jakąś powieść fantastyczną, pełną opisów nieprawdopodobnych, a jednak prawdziwych. Oprócz dziwnych kolei tego króla-bohatera czy awanturnika, autor barwny daje także obraz reform Piotra W. i ówczesnej Rosyi, a stąd książka ta dziś tem ciekawsza.

- 3) Boerzy i Krüger. **Historia Transwalu.** Podług ang. źródeł opracował Z. Słupski. 9 ilustr. Cena zn. 1 mk.

Ciekawy to opis losów pierwszych osadników w Afryce, ich cierpień i bohaterskich walk za wolność; a razem opis kopalni złota i brylantów. Książka ta zawsze budzi wielki interes, a dla nas tem większe ma znaczenie, że nieraz przypomina nasze własne dzieje — zwłaszcza dla młodzieży odpowiednia tembardziej, że pełno tam przykładów miłości kraju, dzielnych charakterów, żelaznej woli i wytrwałości.

- 4) J. Kościelski. **Prusy a Polacy.** Rzecz ogłoszona w miesięczniku „The National Review“. Z ang. przełożył Z. Słupski. Cena 1 mk.
- 5) **W obronie świątyni.** Powieść hist. z czasu zburzenia Jerozolimy. Z ang. przerobił Z. Słupski. Z 8 ilustracyami. Cena w ozd. opr. 3 mk.
- 6) Z. Słupski. **W raju.** Humoreska nagrodzona. Cena 1 mk.
- 7) „ **Garść śmiechu i łez.** 9 satyr i humoresek. Cena 1 mk.
- 8) „ **Politykier.** Powieść odznaczona pierwszą nagrodą (w druku).
- 9) „ **Szkic z dziejów sztuki naszej.** Cena 25 fen.
- 10) A. Czechow. **Wybór 20 obrazków, satyr, humoresek i karykatur.** Z rosyjskiego przełożył Zygmunt Światopełk Słupski. Cena 1 mk



**W. Janaszek,** POZNAŃ  
ul. Wodna Nr 28,  
róg ul. Jezuickiej i Rynku.  
poleca:

**porcelanę, szkło stołowe,**  
**lampy** naftowe, spirytusowe, gazowe i elektryczne,  
wszelkie naczynia kuchenne i t.d.  
**Specjalność: całkowite wyprawy.**  
Towar tylko wyborowy, a ceny przystępne.  
Na żądanie cennik illustrowany franco.

**F. Raczkowski,** POZNAŃ,  
ul. Nowa, Bazar.  
poleca

**Wszelkie białawy, płótno, stołownicę,**  
dywany, firanki, bieliznę damską i męską itd. itd.

— Najtańsze źródło zakupu —  
**M. Malinowski**  
**Bazar damskich okryć.**  
— Stary Rynek 57. —

Jedyna w państwie Niemieckiem  
polska fabryka rosyjskich cukierków.  
Specjalność: znane ze swej dobroci Landryniki  
w dziesięciu odmianach, poleca

**Wł. Sałaciński**  
Poznań 3, ul. Łazarska Nr. 1.

POZNAŃ. ul. Wilhelmowska 17, róg ul. św. Marcina.

**J. L. Stolzmann**  
(właśc: Zdzisław Witajewski.)

Poleca: Szorsty, siódła damskie i męskie; kufry, torby i walizy podróżne;  
baty, bleze i stęgi; dery czaparki i ślaski; lakier, apretury i kremy na skórę;  
Ellmann's embrocation i wodę Monforta; szczotki, gąbki i skórki jelonkowe;  
przybory toaletowe.

**H. Dychtowiez**  
Poznań, Stary rynek Nr. 53-54.  
róg ul. Jezuickiej.

**Handel białawów, płótna**  
**i stołowniczy,**  
oraz  
**FABRYKA BIELIZNY.**  
Ceny nizkie lecz stałe.

**Drogerya J. Gadebusch**  
dawniej R. Barcikowski.  
POZNAŃ, Bazar, ul. Nowa 7. Telefon nr. 1638.

Poleca herbaty chińskie świeżego żniwa. Czekolady i Kakao. Mydła toaletowe  
i do prania. Świece, naftę i okowitę do palenia. Oliwy do masła. Smaro-  
widło na osie. Wazelinę, tran i łój na skórę. Carbolineum.  
oraz wszelkie inne artykuły w zakres gospodarstwa wchodzące, po cenach  
konkurencyjnych.

**A. Lampe,** POZNAŃ,  
Stary Rynek 57.  
**Specjalny skład garderoby męskiej**  
i dla chłopców.  
Nowości zawsze na składzie.

NOWO OTWORZONA  
**Restauracya KISLINGER-BRÄU**  
(KAZIMIERZ KRENZ) Plac Wilhelmowski Nr. 5,  
(dawniej Kobylepole) Telef. 1953.

Poleca wyborne obiadki od 12 do 3 godz. po 1,25 mk., w abonamencie 1 mk.,  
dobrze pielęgnowane piwo browaru Kislingera z Poznania i Kislinga z Wrocławia.  
Przekąski warszawskie. Wódki, likiery deserowe i koniaki B. Kasprzowicza  
z Gniezna. Wina firmy H. Robińskiego z Poznania i A. de Luze & Fils, Bordeaux.  
lokale moje są zupełnie nowe i eleg. urządzone. Kuchnia dobra. Piękny ogródek.

**J. Marciniak,** POZNAŃ  
ulica Wrocławska Nr. 20.  
Tel. 1727.  
**Ogrodnictwo artystyczne i handlowe.**  
**Zakładanie ogrodów. Dekoracye kwiatowe.**  
Specjalność:  
holenderskie cebulki hiacyntów i tulipanów.

**W. Kajkowski**  
Poznań, ul. Św. Marcina 19  
róg Rycerskiej.

poleca:

|                           |             |
|---------------------------|-------------|
| zegarki metalowe          | od 3,25 Mk. |
| " srebrne damskie         | 6,50 "      |
| " " męskie                | 6,25 "      |
| " złote damskie           | 16,50 "     |
| " " męskie                | 42,50 "     |
| zegary salonowe i stołowe | 8,50 "      |

**Wielki wybór wszelkiej biżuterii!**

Najtańsze źródło zakupu!

Obsługa rzetelna i skora!

Gotowe  
bluzki, płaszcze,  
kaftanki i t. d.  
w wyborowych gatunkach

poleca

**A. Marweg,**  
POZNAŃ.



(Patrz w dziale redakcyjnym!)

# St. Mańczak, w Poznaniu.

Fabryka i skład wyrobów złotniczych,

poleca, w wielkim wyborze, wszelką biżuterję, zegarki damskie i męskie, srebra stołowe, oraz wyroby alfenidowe.

Specyalność: garnitury i pierścionki brylantowe lub z innymi szlachetnymi kamieniami. Ceny umiarkowane.

Skład fabryczny ul. Berlińska 7, - filia ul. Wilhelmowska 24.

Telefon Nr. 640.

(Patrz w dziale redakcyjnym!)

# B. Kasprowicz, Gniezno, Berlin, Hamburg.

Fabryka, gorzelnia i wylłocznia. Oryginalne likier-y deserowe. Koniaki z win szampańskich. Praw-dziwe Nastójki owocowe, Nalewki krystalizo-wane. Bezalkoholowe - Manru, Aza, Družba.

☉ ☉ Najlepsze marki wszechświatowe. ☉ ☉

**Skład korzeni, win, herbaty, łakoci**  
i owoców południowych.

**ST. ZIETKIEWICZ**

Telefon 185. Poznań, ulica Wilhelmowska 21. Telefon 185.

**Zamiejskowe zlecenia**

wykonuje się starannie i w jak najkrótszym czasie.

**Winiarnia.**

Specyalność: Kawiarska  
ostrzygi ang.

z  
g  
o  
c  
h  
o  
m  
a  
r  
y  
.  
K  
o  
n  
s  
e  
r  
w  
y  
.

Telefon 1831.

Poznań, ul. Wszystkich Świętych 4.

Telefon 1831.

**Pilezek & Putiatycki**

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNO LITOGRAFICZNY I DRUKARNIA.**

fabryka wyrobów papierowych. Hurtowy skład papieru i artykułów piśmiennych.



Wszelkiego rodzaju obrazy, plakaty, etykiety, pocztówki, katalogi i t. d.

Wogóle wszelkie roboty w zakresie litografii i drukarstwa.

Wykonanie artystyczne.

Na żądanie szkice do wyboru.

